Cena numeru tylko 10 groszy

Nr. 1 | Piątek 1 stycznia 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Na froncie madryckim

Gęsta mgła utrudnia operacje

Coraz lepsza sytuacja armii republikańskiej

Komunikat urzędowy stwierdza — że na froncie środkowym pod Taracena powstańcy atakowali energicznie linie wojsk rządowych Saelices, usiłując przerwać połączenie z wsią Espiagueras, lecz zostali odrzuceni, porzucając wielu zabitych i 40 rannych. Na odcinku Madrytu powstańcy wzmocnili ogień moździerzy, karabinów maszynowych i dział. Na odcinku Carabanchel wojska republikańskie zdołały odebrać 8 domów, w których przeciwnik był umocniony. Wojska rządowe zdobyły miasteczko Villanueva dela Canada i polepszyły swoje pozycje na linii Villafranca - Romanilles.

Rada Obrony Madrytu donosi: na północno - zachodnim odcinku stolicy odparto gwałtowny atak powstańców, skierowany na miejscowość Villa Nueva de la Canada. Jakkolwiek wszelkie operacje wojenne utrudnione są przez niezwykle gęstą mgłę, niemniej jednak udało się wojskom rządowym posunąć się naprzód w kierunku Brunete. Równie pomyślny przebieg ma kontrofensywa wojsk rządowych, w kierunku Lopera, Villa del Rio i Montoro. Miejscowości te znajdują się pod ogniem artylerii rządowej.

MIĘDZYNARODOWA BRYGADA

Angielski publicysta lewicowy Brailsford pisze na łamach „Star", że brygada międzynarodowa, walcząca po stronie Rządu madryckiego, liczy obecnie około 10 tysięcy ochotników Francuzów, Anglików i Rosjan, doskonal uzbrojonych i zdyscyplinowanych, dowodzonych przez weteranów wielkiej wojny. Brailsford twierdzi, że brygada ta utworzona w listopadzie, otrzymuje dalsze posiłki z Francji, Anglii i ZSSR.

UCHWAŁY RZĄDU HISZPAŃSKIEGO.

Dn. 29 b. m. rada ministrów uchwaliła tekst dekretu o reorganizacji samorządów miejskich. Dekret znosi istniejące komisje i komitety miejskie, przewiduje wybory do rad miejskich, przy których do ciał samorządowych wejdą delegaci partii Frontu Ludowego i związków zawodowych.

USŁUŻNA POMOC ANGLII DLA HITLEROWSKIEGO PAROWCA.

Z Saint Jean de Luz donoszą: w chwili, gdy statek niemiecki „Palos" został zatrzymany przez okręt hiszpański poza granica wód terytorialnych, znajdujący się tam torpedowiec brytyjski zapytał kapitana statku „Palos". — czy potrzebuje pomocy. Kapitan odpowiedział przecząco, prosząc jedynie o zawiadomienie Rządu niemieckiego o incydencie.

KONSUL GEN. FRANCO WYDALONY Z MEKSYKU.

Wydalony przez Rząd meksykański, Ramon Pujadas, przedstawiciel Rządu w Burgos, odjechał do Vera Cruz, skąd w czwartek odpłynie z rodziną na parowcu niemieckim „Orinoco".

Będą to tylko samoloty komunikacyjne

Prezes rady nadzorczej amerykańskiego towarzystwa „Vimalert Co" oświadczył, iż samoloty, które towarzystwo to zamierza wywieźć do Hiszpanii, na podstawie zezwolenia Departamentu Stanu są aparatami komunikacyjnymi, których nie można przerobić na samoloty wojskowe.

Agencja Havasa donosi, że departament stanu Ameryki pozwolił również na wywóz części składowych samolotów, pozwalających na budowę 18 samolotów handlowych. Ładunek ten odpłynie na pokładzie holenderskiego parowca „Prezydent Harding". — Jest on przeznaczony dla holenderskiego przedsiębiorstwa i ma być wyładowany w Havrze. Ostateczne przeznaczenie ładunku nie jest znane. Prasa przypuszcza iż cały transport jest przeznaczony dla Hiszpanii.

Towarzystwo holenderskie, które dokonało tej tranzakcji uchyla się od wszelkich wyjaśnień.

* *

Przewodniczący komisji do spraw zagranicznych senatu Ameryki Pittman oświadczył przedstawicielom prasy, że przygotował projekt ustawy o zakazie przesyłania broni dla stron walczących w Hiszpanii. Projekt przedstawiony będzie kongresowi dn. 5 stycznia. Senator Pittman ma nadzieję na szybkie uchwalenie projektu, tak, iż zahamuje on ekspedycję broni i samolotów, na których wywóz departamentu stanu udzielił już zezwoleń dn. 28 b. m.

Wymieranie prasy w Niemczech

Agencja „Press" donosi z Gdańska:

Wymieranie prasy w „Trzeciej" Rzeszy czyni dalsze postępy. Ostało zawieszone zostało czasopismo niemieckich protestantów „Monitor ewangielickich Niemiec". Pismo to było założone w r. 1832 i należało do najstarszych czasopism protestanckich w Niemczech.

[...]skowa organizacja młodzieży arabskiej

[...]agdadu donoszą, że prze[...] ostatniej rewolty arabskiej [...]tynie Faudzi el Kaudzi u[...] energiczną propagandę [...]tyjską, nawołując publicz[...] wypędzenia Anglików z krajów arabskich oraz do usunięcia Żydów z Palestyny. Kaudzi przystąpił również do stworzenia wojskowej organizacji młodzieży arabskiej.

Dzieje tragicznej katastrofy

Lot przez niebezpieczną strefę

Samolot zamarzł. — Wybuch zbiorników benzyny. — Śmierć w płonącym samolocie.

Komisja, która wróciła z miejsca katastrofy samolotu „Lot" na linii Lwów — Warszawa wydała następujący komunikat:

Dnia 28 grudnia r. b. o godz. 8.30 miał nastąpić według rozkładu lotów start samolotu komunikacyjnego typu Lockheed-Elektra, ze Lwowa do Warszawy. Start uległ opóźnieniu ze względu na

NIEPOMYŚLNE WARUNKI ATMOSFERYCZNE

w Warszawie i nastąpił dopiero o godz. 10.05 na skutek danych meteorologicznych, stwierdzających możliwość lotu. Niezależnie od oficjalnych danych meteorologicznych, dyrektor techniczny polskich linij lotniczych „Lot" inż. Krzyczkowski porozumiał się telefonicznie z portem lotniczym w Warszawie i upewnił się tą drogą o poprawie warunków meteorologicznych i możliwości przelotu.

O godz. 10.26 radiostacja w Sknilowie odebrała z lecącego samolotu wiadomość, że

SAMOLOT NIEBEZPIECZNIE OBMARZA

Równocześnie załoga zażądała określenia położenia samolotu i podania kierunku. Żądane wiadomości zostały niezwłocznie zakomunikowane załodze samolotu drogą radiową. Ze względu na to, że — jak podaje pilot Jonikas — samolot skutkiem obmarzania wznosił się bardzo wolno i pilot stwierdził

NIEMOŻLIWOŚĆ WYDOSTANIA SIĘ ZE STREFY OBMARZANIA

przez wzlot w górę, zdecydował się na obniżenie lotu i powrót na lotnisko w Sknilowie na małej wysokości. Przy obniżeniu lotu samolot dostał się nagle w strefę silnego obmarzania, skutkiem czego

UTRACIŁ CZĘŚCIOWO ZDOLNOŚCI LOTNE,

ze względu na zmianę profilu skrzydeł i usterzenia oraz znaczne powiększenie ciężaru własnego. Okoliczności te zmusiły pilota do natychmiastowego lądowania. Pilot, mając

OGRANICZONA MOŻLIWOŚĆ PANOWANIA NAD SAMOLOTEM

Zdołał jednak podejść do lądowania na korzystnym terenie. Ze względu na utratę zdolności lotnych samolotu, lądowanie musiało odbyć się przy dużej szybkości (około 220 km. na godz.), przy czym samolot w ostatniej chwili

ODMÓWIŁ ZUPEŁNIE POSŁUSZEŃSTWA.

i przewracając się z wysokości około 10 metrów na lewe skrzydło, zetknął się z ziemią. Skutkiem uderzenia — jak wynika z badań —

ZOSTAŁO ODERWANE I ZNISZCZONE LEWE SKRZYDŁO,

po czym samolot ze względu na swą szybkość, przełamując się tuż za kabiną pasażerską, uległ dalszemu zniszczeniu. Z chwilą zderzenia się z ziemią, nastąpiło

ZNISZCZENIE ZBIORNIKÓW BENZYNOWYCH I ZAPALENIE SIĘ BENZYNY.

Poza osobami, które pozostały w strefie największego ognia i poniosły śmierć, inne znalazły się poza strefą ognia, względnie zostały uratowane przez zdrowych pasażerów i okolicznych włościan którzy szybko nadbiegli z pomocą. Na miejscu wypadku ponieśli śmierć:

1) Łoś Zygmunt, pasażer,
2) Zimmerman Józef, pasażer.
3) Radiooperator pokładowy Fronc Józef zmarł w dn. 29 grudnia b. r. skutkiem odniesionych ran w szpitalu powiatowym w Tomaszowie Lub.

Z pozostałych osób, znajdujących się w samolocie, pasażerowie: Chmielińska Laura, Pliszczkowski Tadeusz, Sieradzki Jerzy i Straszewski Henryk odnieśli nieznaczne obrażenia, które pozwoliły im na bezzwłoczny odjazd pociągiem. Pozostałe osoby, które znajdują się w szpitalu w Tomaszowie Lub. odniosły następujące obrażenia:

1) Jonikas Mieczysław, pilot— pęknięcie kości skokowej w stopie, lekkie zadrapania i poparzenia naskórka na twarzy,

2) Krzyczkowski Stanisław, dyr. techn. p. l. l. „Lot" — złamanie miednicy, zwichnięcie stawu biodrowego, złamanie dwuch żeber i uszkodzenie prawego płuca.

3) Kulczycki Lubomir — pasażer, oparzenia i złamanie kości prawego śródręcza.

4) Łyczkowska Aleksandra, pasażerka, pęknięcie miednicy i złamanie lewego obojczyka.

5) Rynlewicz Stefan, pasażer — złamanie prawej kości udowej — poparzenie lewej ręki i nogi.

Biała śmierć

Dwie lawiny runęły w Czarnohorze grzebiąc narciarzy

Pod Howerlą w Czarnohorze wskutek nagłego ocieplenia się spadły we wtorek dwie lawiny kilkumetrowej grubości, które zagrzebały dwóch narciarzy.

Szczegóły katastrofy są następujące:

Dn. 29 b. m. około południa wyszła ze schroniska na Zaroślaku pod Howerlą wycieczka złożona z młodego lekarza, dr. Lesława Chłipalskiego, por. Tomaszewskiego, ucznia gimnazjum Andrzeja Steusinga, brata jego Jana, siostry panny Steusing i jeszcze jednej pani. W schronisku zwrócono wycieczce uwagę, że tajanie śniegu stwarza w tych stronach niebezpieczeństwo lawin, narciarze w drodze zorientowali się w trudności warunków i zawrócili obie panie do schroniska. W godzinę po powrocie pań wbiegł do schroniska Jan Steusing i opowiedział że gdy czterej narciarze znaleźli się w kotle tuż pod Howerlą, ze szczytów górskich osunęła się lawina t. zw. gruntowa, która zwaliła się wprost na narciarzy. Jadący przodem por. Tomaszewski i starszy Steusing przejechali niebezpieczne miejsce, ale tuż za nimi zwaliły się masy śniegu, porywając ich dwóch towarzyszy. Tymczasem za pierwszą lawiną spadła wkrótce druga większa, 8-metrowej grubości. Zawiadomiony o wypadku kierownik schroniska, Czuczewicz, zmobilizował natychmiast personel schroniska i gości w liczbie 10 osób i zaalarmował telefonicznie posterunek straży granicznej, który wysłał 17 ludzi. Oddział ratunkowy znalazł się na miejscu wypadku w 20 minut później. Lawina pokryła ziemię na przestrzeni 200 mtr. kwadratowych. Zaczęto kopać doły i sondować śnieg, znaleziono jednak tylko kijek narciarski. Prace ratunkowe trwały przez całą noc, ale bez skutku. Gdy sondowanie nie pomogło, zaczęto rozkopywanie lawiny t. zw. systemem szachownicy, przez kopanie rowów. Dotychczas na zwłoki obu nieszczęśliwych nie natknięto się. Akcja postępuje powoli, gdyż śnieg jest zlodowaciały i twardy.

Na Zaroślak przybyła kolonia harcerska z Worochty, w liczbie 70 osób, celem udzielenia pomocy przy odkopywaniu. W pracy bierze udział ponad 100 osób.

W Chinach

Przed decyzją Czang - Kai - Szeka

Agencja Domei donosi: według informacji z Nankinu, po jednomyślnym odrzuceniu przez komitet wykonawczy Kuomintangu dymisji Czang - Kai - Szeka ze stanowisk przewodniczącego wydziału wykonawczego i wojskowego, marszałek prawdopodobnie jednak zrezygnuje z przewodnictwa w komitecie wykonawczym, natomiast zatrzyma prezesurę komitetu wojskowego. Przewodnictwo komitetu wykonawczego objąłby Wang-Czing-Wei lub Wang-Wo.

* *

Urzędowo ogłoszono, że komitet wykonawczy udzielił Czang - Kai - Szekowi urlopu na miesiąc ze względu na stan jego zdrowia.

Komitet wykonawczy polecił równocześnie osobnej komisji zbadanie sprawy uwięzienia Czang-Kai-Szeka ze stanowiska przepisów wojskowych. Komisja ta przedłoży swe wnioski trybunałowi wojskowemu, który ma wydać orzeczenie w sprawie Czang - Sue - Lianga.

Piekło Gujany przestanie istnieć

Francja likwiduje kolonie karne dla przestępców

Rada ministrów Francji uchwaliła na wniosek ministra sprawiedliwości projekt ustawy o robotach przymusowych dla skazańców. W motywach do projektu, które ogłoszono, minister stwierdza, że system t. zw. kolonii karnych zawiódł zupełnie i wobec tego należy go porzucić, ustanawiając dla skazańców roboty przymusowe w więzieniach. Zamknięcie celkowe, według projektu, ma trwać najwyżej trzy lata, po czym więźniowie mają odbywać karę przy robotach dokonywanych wspólnie, a jedynie na noc podlegać będą zamknięciu. Kolonia karna w Gujanie zostaje zniesiona, nowych więźniów wysyłać się do tej kolonii już nie będzie. Projekt przewiduje szerokie stosowanie zwolnień przedterminowych.

Pracownicy bankowi w walce o swe prawa

Ze sfer pracowników bankowych otrzymaliśmy następujące informacje, dotyczące akcji bankowców o umowę zbiorową.

Wobec ciężkich warunków, w jakich pracują pracownicy prywatni, oraz wobec rozmaitego traktowania spraw pracowniczych przez poszczególne dyrekcje banków, wobec częstego przekraczania ze strony pracodawców obowiązujących ustaw, czy to o czasie pracy, czy też o urlopach, oraz niskich uposażeń pracowniczych, Związek Zawodowy Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności podjął akcję o zawarcie umowy zbiorowej w bankowości, któraby uregulowała warunki pracy i uposażenia.

Na listy w tej sprawie, wystosowane do Związku Banków, Związek Pracownik. Bankowych otrzymał odpowiedź odmowną. Sprawa umowy zbiorowej przyjęta została wśród pracowników z niezwykle życzliwą aprobatą. Na zebraniach informacyjnych zapadały żądania pod adresem władz związkowych prowadzenia akcji wszystkimi dostępnymi środkami aż do strajku włącznie. To też, gdy Związek Banków odpowiedział odmownie, Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Bankowych zwołał Nadzwyczajne Walne Zebranie Oddziału Warszawskiego, gdzie w obecności wszystkich niemal pracowników warszawskich banków prywatnych zapadła jednomyślna decyzja strajku. Strajk taki odbył się w Warszawie w dniu 22 grudnia 1936 r. Pracownicy banków, objętych strajkiem, wykazali całkowitą jednomyślność. Przebieg strajku, mającego charakter manifestacyjny, był imponujący, tak co do swej masowości, jak i spokoju, w jakim strajk się odbył..

Akcja ta nie tylko w Warszawie jest tak jednolita. Wszystkie Oddziały Związku, rozrzucone po całej Polsce w liczbie 18-tu, solidaryzują się całkowicie z tą akcją.

O przebiegu dotychczasowej akcji w sprawie umowy zbiorowej Zarząd Główny Związku Pracowników Bankowych poinformował Głównego Inspektora Pracy z prośbą o skłonienie Związku Banków do bezpośrednich pertraktacyj w sprawie zawarcia umowy zbiorowej.

Związek Pracowników Bankowych, zdając sobie sprawę z ważności akcji, stara się uniknąć silniejszych wstrząsów w życiu gospodarczym Państwa, do czego powszechny i trwały strajk w bankach mógłby się przyczynić. Czy to mu się uda wobec nieustępliwego stanowiska Związku Banków, trudno w tej chwili jeszcze przesądzać.

Należy sądzić, że zarówno interwencja Głównego Inspektora Pracy, jak i zdecydowana wola pracowników, skłoni Związek Banków do zawarcia umowy zbiorowej.

Konferencja prasowa w sprawie uboju rytualnego

W Ministerium Rolnictwa odbyła się konferencja, na której dyrektor departamentu, p. Cz. Bobrowski, udzielił informacyj w sprawie ustawy o ograniczeniu uboju rytualnego, która wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1937 r. Celem ustawy jest ograniczenie uboju rytualnego do potrzeb ludności żydowskiej i wprowadzenie uboju humanitarnego.

Przygotowano szereg przepisów wykonawczych, dotyczących urządzeń rzeźni, techniki uboju, dokonywanego w sposób zaoszczędzający zwierzętom cierpień. Ubój rytualny i obrót mięsem z tego uboju zostaje wyodrębniony z ogólnego obrotu (odmienne miejsce i czas uboju, odrębne sklepy, specjalne stemplowanie, ograniczenie obrotu do potrzeb lokalnych). Ministerium oblicza obrót mięsem rytualnym na 150.000 ton żywej wagi, t. j. 15% ogólnego obrotu.

Zadaniem ustawy nie jest jeszcze uregulowanie całokształtu spraw rynku mięsnego.

Nowy Komisarz Gen. R.P. w Gdańsku

Dnia 30 b. m. o godz. 6,47 przybył do Gdańska nowy Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku, Chodacki, witany na dworcu przez szefów polskich urzędów w Gdańsku z ministrem Papee na czele.

***

Minister Papee, oraz naczelnik Lalicki odbyli wczoraj rozmowę z prezydentem Senatu Greiserem.

Dania nie weźmie udziału w wyścigu zbrojeń

„Petit Journal" zamieszcza odpowiedź pisemną premiera duńskiego Stauninga na szereg pytań, postawionych przez dziennik. Na pytanie, czy obecny stan Europy zmusi Danię do zwiększenia wydatków wojskowych w celu zorganizowania obrony na wypadek zaatakowania, premier odpowiedział: Dania ze swymi 3.750 tys. mieszkańców nie jest w możności stworzyć „obrony narodowej", któraby mogłaby być uważana za poważną przeszkodę wobec ataku, idącego ze strony wielkich mocarstw. Dania powinna mieć siły, zdolne doo chrony jej granic i wód terytorialnych, a siły te winny być uzbrojone, aby usiłować odeprzeć ewentualne naruszenie neutralności. Pod tym względem kraj nasz posiada już organizację. Być może wobec rozwoju, zwłaszcza w dziedzinie technicznej, Dania przystąpi do pewnych ulepszeń, lecz niewątpliwie będzie to możliwe do osiągnięcia bez uciekania się do niebezpiecznej gry zwiększania zbrojeń.

(PAT.).

Likwidacja bułgarskiej emigracji politycznej

Agencja „Press" donosi z Wiednia:

Do Sofii powrócił ostatni przywódca bułgarskiej emigracji politycznej, b. minister w gabinecie Stambolijskiego, Aleksander Obow.

Na stacji granicznej Dragoman został Obow aresztowany i odstawiony do więzienia w Sofii z powodu ciążącego na nim w sprawie niepolitycznej wyroku skazującego na 3 lata więzienia. Uchodzi za pewne, że Obow będzie ułaskawiony i że dozwolona będzie rewizja tego procesu.

Wraz z powrotem Obowa do Sofii nastąpiła faktyczna likwidacja bułgarskiej emigracji politycznej. Spośród kilkuset osób, które w swoim czasie udały się na emigrację, pozostaje obecnie poza granicami Bułgarii tylko około 20. Osoby te przyjęły obywatelstwo jugosłowiańskie i nie zamierzają w ogóle wracać do Bułgarii.

Czy polscy korespondenci podpisali to pismo?

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Związek korespondentów zagranicznych w Berlinie z okazji Nowego Roku przesłał kanclerzowi Hitlerowi pismo z życzeniami. W piśmie tym m. in. powiedziano: „Jako ukoronowanie pańskich przemówień i dzieł roku 1936 rok nadchodzący winien przynieść powszechny przełom w kierunku przekonania, że równouprawniona w wewnętrznej i zewnętrznej sile, politycznie i gospodarczo zabezpieczona, Rzesza Niemiecka stanowi najlepszą gwarancję spokoju, ładu i pokoju w Europie. Niechaj pański apel do zjednoczenia rodziny narodów europejskich przeciw wrogim siłom, grożącym coraz bardziej niebezpieczeństwem, urzeczywistni się istotnie i niechaj 1937 rok stanie się rokiem odejścia od złośliwej walki bratobójczej prowadzonej w obliczu trwającego na wschodzie chaosu".

***

Ciekawi jesteśmy czy polscy korespondenci zagraniczni w Berlinie podpisali te życzenia wzmocnienia potęgi Berlina.

Przegląd prasy

ZIMNA KREW.

W „Kurierze Porannym" znajdujemy ciekawą korespondencję Augura z Londynu p. t.: „Czy koniec roku przyniesie odprężenie?"

Autor korespondencji omawia naprężoną sytuację europejską i pom. in. pisze:

„Logicznie rzeczy biorąc, bliską powinna więc być chwila, kiedy Londyn i Paryż wezmą kanclerza Hitlera za słowo i zapytają go wręcz o to, co zamierza uczynić, by doprowadzić do ekonomicznego uzdrowienia swego kraju. Dopiero po otrzymaniu wyraźnej odpowiedzi z tak autorytatywnego źródła, porozumienie francusko-brytyjskie mogłoby ze swojej strony wystąpić z odpowiednimi propozycjami. Muszą im jednak towarzyszyć jasno sprecyzowane warunki, umożliwiające zakończenie okresu naprężania panującego w Europie, a wywołanego przede wszystkim bojową i militarną postawą Niemiec".

Tak, jak rzeczy wyglądają, — zdaje się, że Augur ma słuszność. Jest jednak błędem nie do darowania, że inicjatywa rozmów wychodzi ze strony mocarstw demokratycznych. Anglia, która z właściwą anglosasom flegmą zawsze umiała zachować zimną krew w grze dyplomatycznej, tym razem traci wymagany spokój właśnie w przededniu zawalenia się całego gospodarczego domku z kart zbudowanego przez narodowy „socjalizm" w Trzeciej Rzeszy. Krach gospodarczy Niemiec uczyniłby je bardziej ustępliwymi i Europa na jakiś czas uwolniłaby się od groźby wojny, jaką Niemcy ją od 3-ch lat szantażują.

Jak w wojnie decyduje o zwycięstwie wytrzymałość nerwów— tak w dyplomacji decyduje spokój i umiejętność zachowania zimnej krwi, a tej umiejętności, ani Francja, ani Anglia, jeżeli chodzi o stosunek do Niemiec, nie wykazują.

KWALIFIKACJE NA DYPLOMATĘ.

„Kurier Polski" wylicza wszystkie gaffy popełnione przez ambasadora niemieckiego Ribbentroppa, dzięki któremu stosunki angielsko-niemieckie nie tylko nie poprawiły się, lecz znacznie się zaostrzyły.

„Długi i charakterystyczny jest rejestr grzechów ambasadora von Ribbentroppa — pisze „Kurier Polski". — Pierwszy, to wywiad, udzielony prasie międzynarodowej jeszcze przed złożeniem listów uwierzytelniających, wywiad pełen pouczeń pod adresem Anglii — potym to mowa wygłoszona na bankiecie politycznym, znowu pełna pouczeń i akcentów.... dobrych jedynie na terenie propagandy wewnętrznej — ukoronowało zaś wszystko to podpisanie właśnie przez ambasadora von Ribbentroppa układu japońsko-niemieckiego, który w Londynie wywołał jak najgorsze wrażenie. Podpis pod tym układem ambasadora niemieckiego w Londynie uznany został przez najpoważniejszą prasę angielską poprostu za pewnego rodzaju prowokację.

Najbardziej jednak gniewa i drażni Anglików to, że amb. von Ribbentropp jest w swej siedzibie londyńskiej poprostu gościem. — Ambasador przesiaduje stale w Berlinie, do Londynu zaś „wpada jak po ogień". Jest to tak niezgodne z obyczajami dyplomatycznymi, iż razi i wywołuje sprzeciw. Przy bliższym kontakcie okazało się przytym, iż par excellence narodowo-socjalistyczna mentalność ambasadora von Ribbentroppa jakoś dziwnie nie pasuje do chłodnej i spokojnej umysłowości Anglików...

...Na jego przykładzie okazuje się dowodnie, iż ani arystokratyczne pochodzenie, ani pieniądze, ani nawet dobra czy doskonała marka na płaszczyźnie wewnętrznej — nie robią jeszcze dobrego dyplomaty. Do tego jest potrzebne jeszcze „coś", a choćby i teoretyczno-naukowe przygotowanie".

Te wcale słuszne uwagi o kwalifikacjach dyplomaty powinny być wzięte pod uwagę nietylko w Berlinie.

WNIOSKI NIE LOGICZNE, NIE PROSTE I NIE JASNE.

P. Cat ze „Słowa" wileńskiego czuje się coraz bardziej osamotniony w swych sympatiach franco-filskich i to go denerwuje, drażni, wyprowadza z równowagi. I trudno się temu dziwić — Wszak i ideał p. Cata z nad Szprewy coraz bardziej denerwuje się, w miarę jak widzi swe osamotnienie.

Pan Cat pisze:

„Do chwili załamania się ofensywy narodowej o Madryt cała Polska była za Hiszpanią narodową. Różne „Kuriery Poranne" nie śmiały pisnąć co innego. Ale oto pewnej soboty szanowny PAT. przyniósł nam wiadomość: „Madryt wzięty" i oto od tej chwili rozpęd hiszpańskich wojsk oswobodzenia grzęźnie w ulicach stolicy. I oto nawet w Polsce powstaje rezonans sympatii dla strony bolszewicko-anarchistycznej".

Pan Cat tę zmianę w nastrojach społeczeństwa polskiego chce przypisać „aureoli powodzenia". Jest to wniosek nie logiczny, nie prosty i nie jasny. Włosi mieli powodzenie w Abisynii, a pomimo to sympatie mas ludowych we wszystkich krajach pozostały i trwają przy pokonanych Abisyńczykach. Zwrot w opinii większości społeczeństwa polskiego nastąpił w chwili, gdy społeczeństwo polskie przekonało się, iż gen. Franco, Mola i Queipo de Llano, to sprzedawczyki, to ludzie hiszpańskiej Targowicy, a ci, którym p. Cat z pianą na ustach wymyśla od anarcho-komuny, okazują się obrońcami niepodległości Hiszpanii.

To, co zrozumiała już większa część społeczeństwa polskiego oraz inne społeczeństwa tego nie chce zrozumieć p. Cat.

Ale na to nikt nic nie poradzi. Na upór — powiadają — nie ma lekarstwa.

X. Y. Z.

Ofiara zabobonu

W Kairze niejaki Abraham Dand, kupiec z dzielnicy żydowskiej Muski, znany z pobożności, zapalił przez roztargnienie w sobotę swą lampę, jak zwykle był to czynić w inne dnie, budząc się do pracy. Spostrzegłszy swą pomyłkę, wpadł w szczerą rozpacz i pozostał głuchy na wszelkie perswazje krewnych, aż w nocy oblał się naftą i podpalił. W pozostawionej notatce samobójca tłomaczył, że zgrzeszywszy przez ogień również przez ogień musiał okupić swój grzech.

Zastrzelił żonę i 3 dzieci po czym popełnił samobójstwo

Na przedmieściu Wiednia Wiener Neustadt wydarzyła się dn. 28 b. m. niezwykła tragedia: miejscowy robotnik w chwili szału zastrzelił z rewolweru żonę, dwie córki 11 i 12-letnie, ciężko ranił syna 14-letniego, po czym popełnił samobójstwo.

F.O.N. nie zostanie zlikwidowany

Ministerjum spraw wojskowych komunikuje: w prasie codziennej z dn. 28 i 29 b. m. ukazały się pogłoski o likwidacji zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej. Wiadomości te są całkowicie mylne i nie odpowiadają prawdzie.

Papież ciężko chory

Reuter donosi z Watykanu, że w stanie zdrowia Papieża nastąpiło pogorszenie. Papież spędził noc niespokojnie. Wskutek silnych bólów chory cierpi na bezsenność.

Miasto bez elektryczności

W centralnej elektrowni miasta Newart w Ameryce wybuchł pożar, wskutek czego mieszkancy pozbawieni zostali światła. Ruch kołowy przerwany został na kilka godzin. Restauracje, kina, teatry i kawiarnie zostały zamknięte. Dopiero po kilku godzinach częściowo dostarczono prądu.

15-lecie Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy w Polsce

Dnia 19 stycznia 1937 roku Niemiecka Socjalistyczna Partia Pracy w Polsce obchodzić będzie 15-lecie swej egzystencji.

Powstała w 1922 roku miała z początku zorganizować pod Czerwonym Sztandarem wyłącznie niemieckich robotników na terenie b. Kongresówki, ale już w 1929 roku rozszerzyła ramy swej organizacji na b. zabór pruski i b. zabór austrjacki.

Dla uczczenia tej rocznicy urządza N. S. P. P. uroczysty obchód z akademią w dniu 2 lutego 1937 w Łodzi.

Francja liczy 42 miljony mieszkańców

Opublikowano następujące dane oficjalne o rezultatach spisu ludności we Francji i Algierze w r. 1936: Francja — 39 milionów 452 tysiące Francuzów i 2 miliony 453 tys. cudzoziemców łącznie 41 milionów 905 tysięcy 968 mieszkańców. Algier — 7 milionów 234 tysiące mieszkańców, z czego 987 tysięcy Europejczyków i 6 milionów 247 tysięcy tubylców. Zwracają uwagę, że ilość zamieszkujących we Francji cudzoziemców w r. 1936 zmniejszyła się w porównaniu z 1931 o 437 tysięcy osób.

Nie czekała na wyrok sądowy

W m. Kentucky (Ameryka) w sali sądu rozegrał się niezwykły dramat. Na salę sądową wprowadzono 18-letniego Jana Shepperd'a, oskarżonego o zamordowanie swego kolegi Harvey Cabbardo. Znajdująca się wśród publiczności matka Cabbardo wyciągnęła rewolwer [illegible] strzałami położyła trupem [illegible] scu zabójcę syna. Pani Ca[illegible] resztowana oświadczyła, że [illegible] dowolona, iż wymierzyła spr[illegible] wość i pomściła śmierć s[illegible]

Jeszcze o „Wspomnieniach inspektorów pracy"

„Radykalizm"... na eksport

Przed paroma dniami omówiliśmy już pracę pp. Kirstowej, Krahelskiej i Wolskiego p. t.: „Wspomnienia inspektorów pracy" [1]) Należy jednak, jak pisaliśmy, poświęcić nieco miejsca na omówienie pierwszego rozdziału tomu pierwszego tej książki p. t.: **„Rzut oka na stosunki społeczne w zaraniu państwowości polskiej".** — Rozdział ten napisały wspólnie pp. Kirstowa i Krahelska.

Tytuł zachęcający, a rozdział w tego rodzaju książce niezbędny. Zawiedliśmy się jednak, albowiem tytuł inny, a treść inna. Autorki podają w tytule, iż pisać będą o „państwowości polskiej", a w istocie rozdział ten powinien nosić tytuł: „Oportunizm P. P. S. i Rady Delegatów Robotniczych". Autorki popełniają przy tym nieścisłość, nazywając je „radami delegatów robotniczych i żołnierskich" a takich, wiadomo, w Polsce, nie było.

Rozpoczyna się ten rozdział bardzo ostro. Po krótkiej analizie ogólnej, czytamy (str. 11) iż Rząd Moraczewskiego „Rząd socjalistów" *) nie wiele różnił się od Rządu Paderewskiego. Nawoływał masy do spokoju, do odstąpienia od wszelkich akcji rewolucyjnych sposoby działania tych rządów były jednakowe. Napisano te słowa w roku 1936, a więc po doświadczeniach niemieckich. Centrowiec Brünning — to faszysta, socjalista Müller też faszysta. Wobec czego należy zwalczać i jednego i drugiego. Tylko mała różnica. Wynalazcy tego hasła, bardzo dzisiaj tego żałują a nasze autorki powtarzają cudze hasła, — zapominając o doświadczeniach niemieckich.

Autorki są niezadowolone z Rządu ludowego nawet wówczas — gdy Rząd ten zwalcza teror indywidualny i samowolny sekwestr towarów w fabrykach. Na dowód cytują okólnik rządowy z dn. 28 grudnia 1918 roku podpisany przez tow. Norberta Barlickiego, którego nazywają ministrem spraw wewnętrznych **) „Rewolucyjną" była tylko Rada Delegatów Robotniczych (R. D. R.), zdaniem naszych autorek, albowiem „w odpowiedzi" (odpowiedź? po miesiącu?) na ten okólnik, R. D. R. domaga się dnia 30 stycznia r. 1919 wywłaszczenia środków produkcji. Mamy zbyt wielki szacunek dla wiedzy autorek, by je posądzić, iż samowolny sekwestr towarów uważają za wywłaszczenie środków produkcji. Niestety tak autorki to rozumieją, skoro uchwały R. D. R. uważają za „odpowiedź". Jest to małe faux pas, a źródłem chęć skonstruowania dowodu, iż „P. P. S. wyzyskiwała swe wpływy... w kierunku odprowadzania mas od rewolucji". Oto teza zasadnicza tego rozdziału „Wspomnień". W kraju panował wówczas głód, „który wprawdzie może odgrywać rolę pobudki do buntu, ale nie sprzyja zorganizowanemu rewolucyjnemu ruchowi i osłabia wytrwałość w podjętej walce". Mimo to autorki uparcie twierdzą, że P. P. S. „odprowadzała masy od rewolucji" powtarzają to twierdzenie nie siląc się nawet na zbadanie, czy w Polsce były warunki urzeczywistnienia haseł rewolucji, dyktatury proletariatu w szczególności, czy istniały nastroje rewolucyjne wśród chłopów?

Tak rozumując, można bardzo łatwo postawić zarzut oportunizmu „partii P. P. S." Autorki oparłszy swe wywody na tej tezie, dała wodze swej fantazji w sposób już niczym nie ograniczony. Na stronie 18 czytamy: „Zasadnicze odchylenia proletariatu od haseł rewolucji doceniają wyraźnie odezwy P. P. S. z tego okresu chociażby komunikat lewicy pepesowskiej z dn. 1.X 1918 roku, — motywujący powrót jej na łono partii". Tutaj następuje dłuższy cytat z tego komunikatu, a później kapitalna uwaga autorek: „Nie należy w danym wypadku mieszać tej grupy z tak zwaną „Lewicą P. P. S." Brak miejsca nie pozwala nam na przedrukowanie tego okólnika. Nie ma on w tym wypadku większego znaczenia. Byłaby to opozycja dziwnego obrządku, która krytykuje partię w sprawach natury zasadniczej („odchylenie proletariatu od rewolucji") i jednocześnie do partii powraca.

A poza tym owa grupa nie była „lewicą pepesowską", a właśnie PPS. Lewicą, która jako grupa niepodległościowa **wstąpiła do partii.**

W ogóle autorki nasze wiele mówią o opozycjach w P. P. S., naliczywszy ich aż trzy (str. 28). Nie chcemy wiele pisać o tych „opozycjach". Wiadomo jaki był finał dla ich uczestników. Dla jednych skończyły się krwawą tragedią, dla innych również tragicznie, albowiem „lewicowa opozycja" zaniosła ich do — „sanacji".

Nie każde twierdzenie da się poprzeć argumentem, choćby źle wybranym. W tej sytuacji, pozostale jeszcze — plotka. Jako dowód niech służą dwa cytaty: — (T. I str. 19).

„Niemniej jaskrawym było wystąpienie jednego z członków partii P. P. S. na zjeździe robotników rolnych również w lecie 1919 roku. **Grupa opozycji robotniczej usiłowała wówczas przeforsować** delegata Wardę na przewodniczącego zjazdu. Partia P. P. S. wysunęła natomiast Kwapińskiego. **Podczas stawiania w atmosferze gorącej tych kandydatur szczególnie przeszkadzał opozycji jeden z wybitnych członków P. P. S. Bił on wielkią lachą (sic) w ławę i krzyczał wielkim głosem sakramentalne: „precz z rozbijaczami ruchu robotniczego!"**

Jeżeli ta „lacha" nie przekona, iż P. P. S. była w roku 1919 przeżarta oportunizmem, to drugi fakt nas już zupełnie pognębia (str. 19-ta):

„...W jesieni 1919 roku w dzielnicy partyjnej na Woli.., dyskutowano o stosunku do rewolucji rosyjskiej i ewentualnej secesji z partii ze względu na oportunistyczny kierunek jej polityki. Z jednej strony przemawiali przedstawiciele opozycji, z drugiej — delegat partii P. P. S. Ten ostatni reprezentował już wtedy oficjalny kierunek P. P. S. Wszyscy trzeje przeszli przez rewolucję rosyjską, mogli więc doskonale orientować się w kierujących nią jednostkach. Przedstawiciel partii przemawiając za utrzymaniem jednolitości organizacyjnej P. P. S. musiał z konieczności bronić jej polityki, ale uważał przy tym za możliwe zaatakować rewolucję rosyjską od strony wartości moralnej jej przywódców: bez wahania oświadczył, że Lenin równie jak Trocki zrobili na rewolucji majątek".

Takie to ploteczki mają dowodzić „oportunizmu" P. P. S.!...

Rzecz zrozumiała, iż autorkom wolno twierdzić, iż P. P. S. „odprowadzała masy od rewolucji", że rozbijała R. D .R., ale tak śmiałe twierdzenie trzeba **udowodnić!** A dowodów autorkom brak. Przepraszam jest dowód — R. D. R. w Międzyrzeczu. W tej radzie nie było pepesowców i wszystko poszło znakomicie. R. D. R. w Międzyrzecu potrafiła uruchomić wszystkie fabryki w tej mieścinie, otrzymawszy pożyczki — od fabrykantów. Dla informacji zaznaczam, iż Międzyrzec jest ośrodkiem przemysłu — szczeciniarskiego, przeważnie o charakterze chałupniczym. ***)

Być może, iż jako oportunista nie znam się na technice rewolucji, ale zdaje mi się, iż zadaniem organizacji rewolucyjnej przed objęciem władzy przez klasę robotniczą jest **dezorganizowanie a nie organizowanie** aparatu produkcji.

Zdaniem autorek, Międzyrzec jest dowodem iż w r. 1918/20 przebudowa ustroju społeczna była w Polsce możliwa, a na przeszkodzie stała tylko PPS. i jej oportunizm. Tak przynajmniej twierdzą nasze autorki, iż „wykazały to niezbicie". A mianowicie (str. 30) „można było dokonać jej (t. zw. przebudowy społecznej) wówczas (t. j. w r. 1920) niemal bezkrwawo, chociażby w drodze **uchwalenia przez Sejm** (podkreślenie moje — autor) takich zarządzeń, jak wywłaszczenie ziemi, upaństwowienie produkcji, banków i t. d. opór klas posiadających... łatwo było zaszachować tak, jak to potrafił zrobić Roosevelt w Ameryce kapitalistycznej przez wprowadzenie w bankach moratorium i przymusu oddawania do banków złota".

Oto widzimy skutki oportunizmu P. P. S. Można było zrealizować „chociażby w drodze uchwalenia przez Sejm" takie drobnostki jak upaństwowienie produkcji, ale cóż PPS. nie chciała.

Dość jednak ironii w sprawach poważnych.

Ocenę „Wspomnień" podzieliliśmy świadomie na dnie części. W pierwszej stwierdziliśmy fakt wydania ich jako doniosły. Jest to praca dużej wagi, której doniosłość musi uznać każdy człowiek zajmujący się zagadnieniami polityki społecznej. Wysoko cenimy autorki za ich pracowitość, umiłowanie zagadnień pracy, odwagę osobistą, której w swej pracy praktycznej dały niejednokrotnie dowód.

Niestety pierwszy rozdział ich pracy, z całością organicznie nie związany, obniżył jej wartość.

Winniśmy czytelnikowi odpowiedź na jedno pytanie. Dlaczego poświęcamy tak wiele miejsca na omówienie jednego rozdziału tej cennej książki? Gdyby autorki reprezentowały w tym wypadku tylko swój pogląd osobisty, możnaby to ostatecznie przeboleć. Ale poglądy te są symbolem zapatrywań pewnej liczby osób, które nie będąc członkami Polskiej Partii Socjalistycznej uważają, iż ich obowiązkiem jest pilnowanie czystości zasad rewolucyjnych naszego obozu politycznego.

ALFR. KR.

[1]) Książka została wydana nakładem M. Fruchtmana w Warszawie.

*) Jest to nieścisłe, albowiem był to Rząd właściwie koalicyjny, ludowy, a nie socjalistyczny.

**) Ministrem spraw wewnętrznych był p. Stanisław Thugut; tow. Barlicki był wice-ministrem.

***) Pytałem tow. tow. Kwapińskiego, Pużaka i Zarembę czy znane im są te wiekopomne fakty. I oni też ich nie znali (przyp. autora).

Ponura sprawa

Przed łódzkim Sądem Okręgowym toczyła się opisana szczegółowo w „Łodzianinie" sprawa działacza klasowych zw. zawodowych — Mieczysława Zdziechowskiego, oskarżonego o należenie do partii komunistycznej. Tow. Żdziechowski wybrany został we wrześniu b. r. jako radny miejski z listy PPS. i klas. związków zawodowych, poczem desygnowany został na ławnika z tejże listy w nowym zarządzie miejskim. Akt oskarżenia, oparty na zeznaniach funkcjonariuszów policji politycznej i t. zw. „danych konfidencjonalnych", nazwany został na przewodzie sądowym przez obrońcę — tow. adw. Lorna — „jednem pasmem sprzeczności i nieścisłości".

W związku z tą charakterystyczną, typowo poszlakową sprawą, ukazały się w prasie łódzkiej ustępy listu, wysłanego przez M. Żdziechowskiego w dn. 30.10 b. r. na ręce p. ministra spraw wewnętrznych. W liście tym M. Żdziechowski poinformował p. ministra o „propozycji" otrzymanej ze strony Urzędu Śledczego w Łodzi co do „współpracy" z tymże Urzędem. Wzamian za „udzielanie informacyj" czyniący tę propozycję funkcjonariusz Urzędu „obiecywał" M. Żdziechowskiemu poparcie w... uzyskaniu stanowiska wice-prezydenta m. Łodzi(!), gdyby tego rodzaju kandydatura Żdziechowskiego stała się aktualną. Ponieważ „propozycja" spotkała się z kategoryczną odmową Żdziechowskiego, funkcjonariusz Urzędu Śledczego zagroził mu sprawą sądową w związku z zajściami na jednym z wieców przedwyborczych, obiecując jednak że „wpłynie na uniewinnienie"(!), o ile tow. Żdziechowski zechce się jeszcze namyślić.

Tow. Zdziechowski — zamiast się namyślić — napisał list do p. ministra spraw wewnętrznych, na który, zresztą do dziś dnia odpowiedź nie nadeszła. Sprawę sądową t. Zdziechowskiemu istotnie wytoczono — i to nie tylko o udział w zajściach na wiecu, lecz zarazem o — należenie do K. P. P. Dn. 28 b. m. zapadł wyrok Sądu Okręgowego, skazujący t. Zdziechowskiego na 5 lat więzienia i pozbawienia praw na lat 10. Sąd w motywach swych zaznaczył, że daje całkowitą wiarę zeznaniom policyjnym i „danym konfidencjonalnym", które uważa za wystarczające. Tow. Zdziechowski, odpowiadający z wolnej stopy (mimo kwalifikacji sprawy z art. 97 K. K.), został natychmiast po ogłoszeniu wyroku aresztowany na sali sądowej. Obrońca zapowiedział apelację.

Według naszego najgłębszego przekonania, w interesie praworządności i moralności publicznej leży, aby pp. ministrowie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych zechcieli zapoznać się szczegółowo zarówno z przewodem sądowym w procesie t. Zdziechowskiego, jak i z dość niezwykłemi okolicznościami, proces ten poprzedzającemi.

X.

Historia red. St. Migdalewicza

Pełnego opisu historii z p. St. Migdalewiczem, redaktorem i wydawcą „Kuriera Powszechnego". dziś jeszcze nie dajemy, chcemy bowiem sprawdzić od nas samych niektóre fakty i niektóre dokumenty.

Z p. Migdalewiczem nie łączą nas żadne nici polityczne. Jesteśmy tu zupełnie bezstronni. Chodzi o to, że umieszczono tego człowieka w zakładzie dla umysłowo chorych w Kościanie, **chociaż orzeczenia wielu lekarzy stwierdzały jego zdrowie. Niezależnie więc od osoby skrzywdzonego, trzeba sprawę wyjaśnić dokładnie i rzeczowo od początku do końca.**

Polak organizuje nowe stronnictwo w Gdańsku

Przewodniczący gdańskiej Izby Handlu Zagranicznego dr. Moczyński ustąpił ze swego stanowiska i — jak donosi „Dziennik Poznański" — ma on się poświęcić założeniu nowej partii politycznej w „Wolnem Mieście" Gdańsku.

Nowe stronnictwo dążyć ma do możliwie szybkiego usunięcia dotychczasowych rządów narodowo-„socjalistycznych" i do oparcia przyszłości Gdańska na obowiązującej konstytucji i na statucie, na którego podstawie powstało u ujścia Wisły Wolne Miasto Gdańsk.

Do nowego stronnictwa może należeć każdy mieszkaniec Gdańska bez względu na narodowość i pochodzenie.

Stronnictwo dr. Moczyńskiego zmierza do przywrócenia Gdańskowi opartego na wielowiekowej tradycji charakteru miasta portowego i handlowego, żyjącego w dobrych stosunkach ze swymi sąsiadami.

Elektryczność w służbie domu

Rok 1937, u progu którego stoimy, będzie niewątpliwie rokiem unowocześnienia gospodarstw domowych w Warszawie. Pani domu otrzymała do swojej dyspozycji nowego pomocnika. Wiernego, wytrwałego, punktualnego, pracowitego i, co w dzisiejszych czasach najważniejsze, taniego. Tym pomocnikiem i sprzymierzeńcem jest elektryczność.

Zawdzięczając elektryczności pani domu będzie mogła zastosować oszczędności w swoim budżecie, zaprowadzić lepsze porządki, zmienić zasady przyrządzania potraw, słowem wyzyskać w pełni genialny wynalazek, który odtąd pracować będzie za nią.

Elektryczność daje nam do dyspozycji szereg rozmaitych aparatów i urządzeń, które upraszczają pracę w domu, zmniejszają koszt prowadzenia gospodarstwa, zwiększają bezpieczeństwo w pracy i podnoszą stan higieniczny do szczytu. Żelazko elektryczne, pralnia, kuchenki, przyrządy do gotowania wody, czajniki, odkurzacze, piece, piekarniki, chłodnie, boilery itp. daje elektryczność do dyspozycji i naszych gospodarstw [illegible]wych.

Ze swej strony Elektrownia Miejska w Warszawie uczyniła wszystko, co [illegible] w jej możności, aby wynalaz[illegible] dziesiątkom tysięcy swoich [illegible]. Wprowadzono już [illegible], która wynagradza używanie tych aparatów, obniżając ceny prądu [illegible] je[illegible] zużycia. Elektrownia zrobiła już swoje—teraz kolej na abonentów. Mają oni cudowną okazję do elektryfikacji swych mieszkań i usunięcia z nich na zawsze dotychczasowych źródeł energii, które były rozsadnikami brudu i nieprzyjemnych zapachów.

MAŁY FELIETON

Meteor

Młynarz Pytel wyszedł z karczmy jeden z ostatnich, obejrzał się kilka razy wokoło, czy nikt go nie śledzi i udał się na posterunek.

— Już myślałem, że nie przyjdziecie — przywitał go komendant posterunku w Czarnobłociu.

— A bo to się dzisiaj ludziska rozgadali, że myślałem końca nie będzie.

— A co, a o czym? — pytał komendant, wyjmując notes i ołówek do notowania.

Młynarz dokumentnie powtarzał, co kto mówił, a pan komendant głową kręcił i notował a notował.

Po piętnastu minutach raport poufny był skończony, komendant schował notes, a młynarz zabierał się do wyjścia.

— Ale, ale — cofnął się ode drzwi młynarz — na śmierć zapomniałem. Także Ignac z pod lasu jeszcze powiedział, że gdy której nocy wyszedł z chałupy za stodołę, to mu się przywidziało jakieś światło, które zapaliło się i zgasło.

— To nie ważne — odparł komendant posterunku.

Nazajutrz na posterunek przyniesiono pocztę. Pan komendant rozwinął przede wszystkim gazetę. Przeczytał — jak na osobę urzędową przystało — wszystkie ogłoszenia komorników, następnie wszelkie rozporządzenia władz oraz projekty rozporządzeń, gdy naraz wzrok jego zatrzymał się na wiadomości warszawskiego obserwatorium astronomicznego, poszukującego osób, które dnia 22 grudnia o godz. 22 min. 30 zaobserwowały meteor na południowej stronie nieba.

W ogłoszeniu wprawdzie nie nie było o tym, że obowiązkiem władzy jest odszukanie tych osób, ale inteligentny i gorliwy funkcjonariusz [illegible] powinien rozumieć co należy robić, ażeby zyskać względy zwierzchności, a jak dobrze pójdzie także awans i odznaczenie.

Tak sobie państwowo rozmyślając, przypomniał sobie naraz, że młynarz coś takiego mówił wczoraj, że ktoś w Czarnobłociu widział jakieś światło, co zapaliło się i zgasło. Ale o kim to mówił młynarz? Aha, już wie. O Ignacu z pod lasu. Trzeba go przesłuchać.

— Adamek! — zawołał komendant a po chwili ukazał się we drzwiach posterunkowy, prężąc się służbiście.

— Sprowadźcie do mnie zaraz Ignaca z pod lasu. Znacie go?

— Rozkaz, panie komendancie! A czy zabrać kajdanki.

— Nie potrzeba.

Po godzinie posterunkowy z wystraszonym chłopem stanął przed obliczem komendanta.

— Będę was pytał, a wy mi odpowiadajcie tylko prawdę macie zeznawać — zwrócił się komendant do chłopa:

— Jak na spowiedzi, proszę łaski pana komendanta.

— Chodziliście którejś nocy za stodołę?

— Chodziłem, panie komendancie.

— A która mogła być godzina?

— Do pierwszych kogutów.

— A cóście widzieli, siedząc za stodołą?

— Noc była ciemna, że choć oko wykol, więc nic nie widziałem i tylko wedle węchu miarkowałem, co tam można było zobaczyć.

— To mnie nie obchodzi. A meteora nie widzieliście?

— Medora, psa kowalowego! Nie widziałem.

— Nie Medora, a meteor.

— Jakże go mogłem widzieć, kiedy go wcale nie znam?

— Nie dogadam się z wami... Jak siedzieliście za stodołą, to gdzieście się patrzyli?

— Jakem kucał, to patrzyłem w ziemię. Wiadomo. Przecież nie w niebo, bo deszcz siąpił.

— A mówiliście wczoraj w karczmie, że jakoweś światło widzieliście.

— A mówiłem, a bo to pani kierowniczka szkoły latarkę elektryczną w miasteczku kupiła i jak po nocy wychodzi, to świeci. Ale motora żadnego nie widziałem prócz tego, co w tartaku drzewo rżnie... A czy zginął?

— Możecie iść — zakończył komendant przesłuchanie, po czym zabrał się do pisania raportu, jako że w Czarnobłociu dnia 22 grudnia o godz. 22 min. 30 żadnego meteoru na sklepieniu niebieskim nie było, natomiast gospodarz Ignacy Pazur, lat 57, będąc o tej samej godzinie za stodołą obserwował, jak pani kierowniczka szkoły świeciła latarką elektryczną, co wyżej wymieniony gospodarz gotów poświadczyć pod przysięgą.

ULTIMUS.

Włoscy tańczący derwisze

Beznadziejność sytuacji politycznej i gospodarczej ludności zawsze sprzyja powstawaniu sekciarstwa.— Pisaliśmy nie dawno o sekciarstwie w Niemczech, a oto z Włoch komunikują, że policja włoska wpadła na trop sekty, która swymi praktykami przypomina tańczących derwiszów muzułmańskich.

Sekciarze ci uważają się za katolików, uznają zwierzchność papieża oraz odprawiają mszę, lecz w pewnej chwili podczas nabożeństwa na znak dany przez kapłana wszyscy modlący się zaczynają kręcić się, jak derwisze.

Policja już wielu z pośród tych „kręciołków" zaaresztowała, ale nie wie, co z nimi zrobić, ponieważ praktyki te nie mają cech przestępstwa. Lekarze włoscy uważają, że są to psychopaci, i że należy wszystkich członków tańczącej sekty poumieszczać w zakładach dla nerwowo chorych i poddać ich gruntownej kuracji.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z wtorku na środę

W Hiszpanii
Ocena interwencji Niemiec

Omawiając stanowisko Niemiec wobec wojny domowej w Hiszpanii „Manchester Guardian" podkreśla, iż Niemcy nie straciły jeszcze nadziei, iż gen. Franco zdobędzie Madryt, ale wygranie przez niego wojny domowej wydaje się obecnie wysoce nieprawdopodobne. Niemcy mają, — według dziennika poważne wątpliwości, jaki byłby dalszy rozwój wypadków, nawet gdyby gen. Franco wygrał. Dla Niemiec jest obecnie równie trudno wycofać się z Hiszpanii, albowiem byłoby to ciosem dla ich prestiżu, jak trwać przy interwencji, która miałaby gen. Franco pozostawić bez zwycięstwa. Co się zaś tyczy zwiększenia interwencji — to zdaniem „Manchester Guardian" niebezpieczeństwo jest wielkie, a sukces nie jest bynajmniej pewny. 1) niemieckie samoloty bombowe zawiodły, 2) dozbrojenie W. Brytanii zaczyna wywierać głębokie wrażenie na Niemczech, 3) polityka zagraniczna Włoch odbiega od polityki Niemiec.

Dalsze klęski powstańców

Agencja Telegraficzna Rządu Hiszpańskiego donosi: Mające doniosłe znaczenie strategiczne pozycje, zdobyte dn. 28 b. m. przez wojska rządowe na froncie madryckim, a mianowicie Basurero, zostały umocnione przez budowę okopów. Na froncie Asturii powstańcy usiłowali wziąć znienacka miasteczko Olivares, lecz musieli szybko cofnąć się wobec kontrataku wojsk rządowych. Żołnierze z obozu powstańczego przechodzą co dzień do obozu rządowego pomimo niebezpieczeństw i trudności. Na terytoria zostające w rękach wojsk rządowych również przechodzi dużo ludności cywilnej, uchodząc od teroru faszystowskiego.

Na odcinku Gadalajara wojska rządowe zajęły miejscowość Sealices i kilka innych mniej ważnych pozycyj, które wobec przewidywanych nowych ataków zostały ufortyfikowane. Powstańcy napróżno usiłowali powstrzymać ogniem karabinów maszynowych posuwanie się wojsk rządowych. Z Jaen donoszą, że operacje na froncie południowym rozwijają się. Nowe posiłki współpracowały w obsadzeniu pozycyj, porzuconych w toku ostatnich walk, pomimo potężnej pomocy lotnictwa powstańczego wojska powstańcze musiały się cofnąć. Z Harrion donoszą, że wojska rządowe zajęły pozycje, panujące nad Teruel, jak również miejscowość Egea de Albarracin.

Dekrety Rządu w Walencji

WALENCIA (PAT.). Dziennik urzędowy opublikował szereg dekretów: 1) o przyjęciu dymisji ambasadora hiszpańskiego w Portugalii Claudio Sanchez Albornoza, 2) o utworzeniu scentralizowanego sztabu sił zbrojnych morskich, na którego czele stanął kapitan Gonzales de Ubleta, 3) o odwołaniu komisji morskiej w Londynie, 4) o likwidacji dyrekcji lotnictwa cywilnego na skutek ustania komunikacji pasażersko - handlowej i militaryzacji personelu, 5) o utworzeniu hiszpańskiego przedstawicielstwa handlowego w Moskwie. Dziennik urzędowy przynosi ponadto nominację młodszego mechanika Baudiliossan Martina na komendanta bazy morskiej w Maladze i kapitana Valenti Fuentes na dowódcę sił zbrojnych morskich na Morzu Kantabryjskim.

W Anglii
Wobec akcji Stanów Zjednoczonych

W Londynie wywołała pewne niezadowolenie wiadomość, że Rząd Stanów Zjednoczonych udzielił zezwolenia na eksport aeroplanów, części aeroplanowych i motorów na sumę pół miliona funtów sterlingów do Bilbao. Dostawa ta przeznaczona dla Rządu Madryckiego uważana jest za wyraźne naruszenie zasad embarga, obowiązującego 27 państw europejskich. Decyzja Ameryki wywołuje w Londynie zastrzeżenia, ponieważ może ona być wykorzystana przez niektóre państwa jako pretekst do złamania zasady nieinterwencji.

Rezolucja Kongresu amerykańskiego, zatwierdzona przez Prezydenta Roosevelta w lutym r. b. określa neutralność Stanów Zjednoczonych w stosunku do wojny, w którą wciągnięte są dwa lub więcej państw, nie przewiduje natomiast wypadku wojny domowej. Przeprowadzenie obecnie poprawki, któraby dotyczyła wojny domowej, wydaje się mało prawdopodobne. Brytyjskie czynniki rządowe liczą jednak na to, iż Prezydent Roosevelt znajdzie sposób, aby drogą zastosowania pewnych środków administracyjnych nie dopuścić do wywozu materiałów wojennych do Hiszpanii. Amerykańska ustawa o neutralności wygasa 1 maja 1937 r.

Jednocześnie zwrócone zostało również oficjalne zapytanie, czy Rząd St. Zjednoczonych nie zamierza przeprowadzić stosownej poprawki do ustawy o neutralności, w sensie rozciągnięcia działania tej ustawy również i na wojny domowe. Amerykański Charge d'Affaires odpowiedział, iż oficjalnie nie jest coprawda w stanie udzielić na to odpowiedzi, prywatnie zakomunikować może jednak, iż przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Kongresu sen. Pittman zamierza przy pierwszej sposobności, gdy się tylko w styczniu Kongres zbierze, zaproponować uchwalenie odpowiedniej poprawki. (PAT.).

Stanowisko Prezydenta Roosevelta

Prezydent Roosevelt oświadczył dziennikarzom, iż jest zwolennikiem ustawodawstwa, pozostawiającego do rozstrzygnięcia prezydenta sprawę embargo na broń i materiał wojenny do krajów, w których trwają walki wewnętrzne. (PAT.).

Krótkie wiadomości telegraficzne

— W Anglii zarządzono decentralizację arsenału w Woolwich. Produkcja pocisków, torped i granatów zostanie rozmieszczona w 4-ch miejscowościach na zachodzie Anglii mniej narażonych na bombardowanie lotnicze: Chopley, Bridgend, Irvine i Gereford.

— Znany ze sprawy abisyńskiej finansista angielski Rickett spędził okres świąteczny w Budapeszcie, gdzie odbył szereg rozmów z wybitnymi finansistami węgierskimi. P. Rickett oświadczył dziennikarzom, że jest jeszcze teraz właścicielem wszystkich koncesyj naftowych w Abisynii.

— W Norymberdze spłonęła wielka hala spichrzy dworca północnego. Ogień zniszczył wielkie zapasy mąki. W ostatniej chwili zdołano zapobiec eksplozji zbiorników z benzyną, znajdujących się w pobliżu miejsca pożaru.

— Groźny pożar będącej w budowie kolei podziemnej na Potsdamerplatz w Berlinie uszkodził w pierwszym rzędzie drewnianą nawierzchnię placu. Obecnie 400 robotników pracuje na trzy zmiany, celem naprawienia wyrządzonych przez pożar szkód. Przerwy w komunikacji spowodowane pożarem usunięte zostaną z dniem 1 stycznia.

W Chinach
Czang-Kai-Szek ustąpi ze stanowiska premiera?

W chińskich kołach rządowych odbywają się obecnie narady, których celem jest ostateczne zlikwidowanie zamieszania, wywołanego zamachem Czang - Sue - Lianga.

Przewidywane są pewne zmiany w rządzie, które jednak nie nastąpią przed zebraniem Centralnego Komitetu Wykonawczego „Komintangu", które odbędzie się 15 lutego 1937 roku.

Autorytet Czang - Kai - Szeka wzrósł — zdaniem kół chińskich — obecnie jeszcze bardziej. Charakterystycznym jest, iż na wiadomość o zamiarze Czang - Kai-Szeka zrezygnowania ze stanowiska przewodniczącego Komitetu Wykonawczego i prezesa Komisji Spraw Wojskowych — wszyscy członkowie Komitetu Wykonawczego powstali ze swych miejsc, prosząc Naczelnego Wodza armii chińskiej, by nie opuszczał swego stanowiska, na którym oddał tak wielkie usługi Chinom. Zdaniem prasy chińskiej nie był to tylko wyraz chińskiej uprzejmości, ale jeszcze jeden dowód wzrostu wpływów i autorytetu Czang - Kai-Szeka. Wpływy jego — według kół chińskich — nie ustaną nawet jeżeli postanowi na jakiś czas opuścić swe stanowisko.

Koła urzędowe chińskie informują, że wobec nie przyjęcia przez Komitet Wykonawczy dymisji Czang - Kai - Szeka, poda się on ponownie do dymisji, oświadczając, że jako przywódca narodu uważa się za odpowiedzialnego za rebelię w Sian - Fu. Poza tym stan zdrowia Czang - Kai - Szeka wymaga dłuższego wypoczynku. Czang - Kai - Szek żąda, aby wydział wojskowy nie stosował surowej kary do Czang - Sue Lianga wobec jego skruchy.

Najprawdopodobniej Czang-Kai-Szek poświęci się całkowicie sprawom wojskowym ustępując ze stanowiska premiera.

Polska i Gdańsk
Min. Papée dziękuje za „życzliwość i współpracę"

Senat „Wolnego Miasta" wydał na ratuszu gdańskim uroczysty bankiet pożegnalny na cześć ustępującego Komisarza Generalnego R. P. min. Papee.

Prezydent Greiser wygłosił podczas bankietu przemówienie, w którym podkreślił zasługi min. Papee na polu porozumienia między Polską i Gdańskiem. P. Greiser wręczył min. Papee medal starego gdańskiego statku żaglowego, jako upominek Senatu Wolnego Miasta.

Min. Papee odpowiedział krótkim przemówieniem w języku polskim, zakończonym w języku niemieckim. Mówca dziękował Senatowi za życzliwość i współpracę.

Po przerwie świątecznej wznowiono rokowania polsko - gdańskie. (PAT.)

Aresztowania wśród hitlerowców

Aresztowania wśród szturmowców narodowo - socjalistycznych trwają w dalszym ciągu. We wtorek osadzono w areszcie dalszych kilkadziesiąt osób.

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

Stan zdrowia Papieża pogorszył się

Stan zdrowia Papieża Piusa XI we wtorek wieczorem pogorszył się.

Przedłużenie układu handlowego Niemiec i Z.S.S.R.

Minister gospodarki Rzeszy Donikhacht i przedstawiciel handlowy ZSSR w Berlinie Kandelaki podpisali protokół w sprawie przedłużenia na rok 1937 układu handlowego i rozrachunkowego między Rzeszą a Związkiem Sowieckim. (PAT.).

Echa katastrofy lotniczej

We wtorek zmarła trzecia ofiara katastrofy samolotowej, radiotechnik Józef Fronc.

Od komisji, która bawiła na miejscu katastrofy samolotowej między Zawadą a Rawą Ruską PAT. otrzymał następujące wyjaśnienia:

Przyczyną katastrofy było obmarzanie całej maszyny, a nie tylko linek, prowadzących do sterów. Wskutek obmarznięcia maszyny samolot przy przymusowym lądowaniu stracił pełnię sprawności. Stery wprawdzie działały, ale zbyt wolno. Z powodu straty sprawności w chwili lądowania nastąpiło za silne zderzenie z ziemią i wybuch zbiornika z benzyną. Kabina została rozerwana, a pasażerowie wyrzuceni na ziemię, przyczym część pasażerów wypadła szczęśliwie poza obręb szerzącego się pożaru. Zaś ś. p. hr. Łoś i Zimmerman oraz radiomechanik Fronc dostali się w płomienie.

Znowu porwanie dziecka w Ameryce

— W New Yorku agenci poszukujący bandyty, który porwał 10-letniego Charles'a Mattson'a w Tacoma (St. Waszyngton) działają w całkowitej tajemnicy. Urzędnicy federalni strzegą pilnie czy bandyta będzie próbował nawiązać kontaktu z rodzicami porwanego chłopca. Dr. Mattsona, ojca,, władze zawiadomiły, aby na razie unikał kontaktu ze zbrodniarzem, który pozostawił list, domagający się okupu za porwanego w wysokości 28.000 dolarów. Ustalono alibi jednego z byłych pacjentów, podejrzanych o porwanie małego Mattsona, poszukiwania policji dotąd nie dały żadnych wyników.

Kronika bielsko-bialska

Nawet pomoc p. Czumy nie zda się na nic...

W b. r. ZZZ. rozleciał się zupełnie na tutejszym terenie. Sekretarze: p. Kamiński z Warszawy i p. Porębski z Dziedzic, spakowali manatki i opuścili niewdzięczną służbę. Przekonali się, że na nic nie przydały się ich ujadania na Kl. Zw. Zaw. i PPS. Obszerne lokale, oddane im do użytku przez burmistrza dr. Przybyłę, świecą pustkami. Czy nie lepiej oddać je do użytku bezdomnych obywateli Bielska?

Resztki tych, którzy pozostali w ZZZ., opuszczają w dalszym ciągu rozbijackie szeregi i z wiarą w lepsze jutro przechodzą do Kl. Zw. Zaw. i PPS., wiedząc, że tylko jednością i siłą zwyciężą.

Ostatnio opuścił ZZZ. delegat i sekretarz z wyboru ZZZ., Kępys, i przeszedł do Kl. Zw. Zaw. Krok tego dzielnego robociarza powitali robotnicy f-my Schauer, gdzie pracuje, z prawdziwym zadowoleniem.

Orientując się w sytuacji, pewne osoby, postanowiły odegrać się i za wszelka cenę ratować rozlatujący się ZZZ. W tym celu zwolniony z posady u Baty w Chełmku p. J. Czuma sprowadził się do Czechowic, aby oddać się na usługi ZZZ., mimo, że przed dwoma laty sam został z ZZZ. wyrzucony, w następstwie czego wylał „kubły pomyj" na ZZZ., a ten nawzajem na J. Czumę.

Ponadto ta konająca organizacja poczęła wydawać gazetę p. t. „Robotnik Śląska Cieszyńskiego" po to wyłącznie, aby oczerniać socjalistyczny ruch robotniczy. Gdy nie odniosły skutku oszczerstwa „Robotnika Śląska Cieszyńskiego", rzucane przez Czumę na P. P. S., wówczas szumnie się reklamująca Okręgowa Rada ZZZ. wydała nikczemną odezwę, w której oczernia kłamliwie sekretarzy zawodowych i PPS., a siebie przedstawia, jako aniołów, broniących robotników przed zachłannością kapitalistów — akurat tych samych, którzy do niedawna z całych sił popierali ZZZ., a prześladowali Kl. Zw. Zaw. Ludzie ci obłudnie krzyczą w odezwie o „solidarności robotniczej", a cel tej odezwy jest nawskroś widoczny: probować rozbić silne Klasowe Zw. Zaw. i robotników rzucić ponownie na żer wyzysku kapitalisty.

Ale robotnicy, mając już za sobą doświadczenia lat ubiegłych, dali należytą nauczkę tym, którzy te odezwy kolportowali. Oszczerczą odezwą nie osiągnęli celu; pp. Czumy, Sumy i różne renegaty Żeleźniki czy Mędrzaki mieli możność przekonać się, że klasa robotnicza Bielska — Białej nie pójdzie ponownie na ich lep i z własnej, niewymuszonej woli będzie energicznie walczyć o swe prawa.

Konferencja Okręgowa P. P. S.

W niedzielę, dnia 10 stycznia 1937 r., o godz. 10-tej przed południem w sali Powiatowego Związku Gospodarczego w Białej odbędzie się

OKRĘGOWA KONFERENCJA

delegatów i mężów zaufania PPS. okręgu bialskiego. — W Konferencji weźmie udział przedstawiciel CKW. PPS.

Wzywa się Zarządy Komitetów PPS., aby, wzorem lat ubiegłych i zgodnie z rozesłanym okólnikiem, zwołały wszystkich członków i dokonały wyboru delegatów na Konferencję okręgową. — Mężowie zaufania otrzymują specjalne zaproszenia. — Ze względu na obszerny i niezmiernie ważny porządek obrad prosimy o pewne i punktualne przybycie.

Sekretarz:
RUDOLF KLIMCZAK.
Przewodniczący:
JÓZEF ZEMANEK.

Wiadomości sportowe

Piłka nożna

ŁÓDZ PRZECIWKO PROJEKTOM POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKARSKIEGO.

Na ankietę, rozpisaną przez łódzki okręgowy Związek Piłki Nożnej co do stanowiska klubów łódzkich wobec znanego projektu wzmocnienia władzy zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej, kluby łódzkie opowiadziały się w większości negatywnie.

GRALI MIMO ZAWIESZENIA.

Swego czasu zarząd KS. Śląsk (Świętochłowice) zdyskwalifikował swego zawodnika Goda, reprezentacyjnego napastnika Polski, na dwa lata i zawiadomił o tem władze piłkarskie. Zarząd PZPN rozpatrywał ze swej strony tę sprawę i postanowił przed tygodniem zawiesić Goda aż do ukończenia dochodzeń.

Tymczasem zarząd KS. Śląsk zdecydował się ostatnio na reaktywowanie Goda w prawach gracza i wystawił go na niedzielny mecz z AKS (4:4). Obok Goda grał także zawieszony niedawno przez PZPN Mroczek, tym razem na prawem skrzydle. Mroczek został jednak niedawno przez PZPN odwieszony.

Sprawą niedzielnej gry gracza Goda, mimo zawieszenia, zajmie się z pewnością zarząd PZPN-u.

*

Zarząd śląskiego okręgu piłkarskiego zdecydował się w myśl zalecenia PZPN dopuścić exligowy Śląsk do rozgrywek o mistrzostwo Ligi Śląskiej tylko w drugiej rundzie na wiosnę.

Boks

MECZ BOKSERSKI W GDYNI.

W meczu bokserskim w Gdyni pięściarze łódzkiego KS. Krusze-Ender pokonali gdyński RKS Bałtyk w stosunku 10:6. Drużyna Bałtyku oddała 6 punktów bez walki wskutek nadwagi dwóch zawodników i niewystawienia zawodnika w wadze pół ciężkiej.

ZATARGI WŚRÓD KRAKOWSKICH BOKSERÓW.

W wyniku zatargów, jakie ostatnio wydarzyły się wśród władz krakowskiego OZB, ustąpili: prezes okręgu płk. Szechiński, wiceprezes mjr. Warth oraz sekretarz Flizak.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie KOZB odbyć się ma w połowie stycznia.

Lekkoatletyka

LEKKOATLETYKA NA POMORZU.

W Bydgoszczy odbyło się doroczne walne zebranie pomorskiego OZLA.

Okręg pomorski zrzesza 25 klubów i liczy 650 zawodników i zawodniczek. Najlepszą zawodniczką okręgu w ub. sezonie była Felska z Grudziądza, a najlepszym zawodnikiem — Bieregowoj z Gdyni. Zespołowo prowaduje w konkurencji żeńskiej — „Sokół" grudziądzki, a w męskiej WKS Grudziądz.

Hokej

O MISTRZOSTWO MOSKWY W HOKEJU.

W Moskwie rozpoczęły się zawody w hokeju lodowym o mistrzostwo Moskwy. W pierwszym spotkaniu o mistrzostwo drużyna Dynamo pokonała zespół Spartak.

W grach o mistrzostwo uczestniczyć będzie 1400 hokeistów.

Czytajcie prasę socjalistyczną!

Z Górnego Śląska

Dalsze szczegóły afery kolejowej

Sensacyjna afera kolejowa, ujawniona na Śląsku przez organa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, zatacza coraz szersze kręgi i rozszerza się także na teren innych dyrekcyj kolejowych.

Bezpośrednio po świętach oddał się w ręce władz ukrywający się dotychczas zawiadowca stacji Imielin Ulrich, który stawił się do sędziego śledczego przy Sądzie Okręgowym, oświadczając, iż jest w tej sprawie zupełnie niewinny. Ulricha aresztowano i osadzono w więzieniu. Dla częściowego zabezpieczenia strat Skarbu Państwa położono areszt na całym jego wcale pokaźnym majątku ruchomym. Obłożono również konfiskatą znalezione u jednego z Cuberów około 4.000 zł.

Dalsze badania władz kolejowych wykazały tymczasem, że działająca na Śląsku szajka nieumiennych funkcjonarjuszów kolejowych pozostawała w porozumieniu z funkcjonarjuszami z terenów innych, a szczególnie najbliższych, dyrekcyj kolejowych. Nadawali oni fikcyjne przesyłki wartościowe za pobraniem do stacyj śląskich i podejmowali nie złożone kaucje. Niewątpliwie należy spodziewać się w związku z tym nowych licznych aresztowań na terenie innych D.O.K.P.

Śledztwo w tej sprawie prowadzić jednak będą niewątpliwie władze sądowe z Katowic, jako, że nowa ta afera wiąże się ściśle z wykrytą już, a także, że częściowo rozgrywała się na Śląsku.

Z wyjątkiem zawiadowcy stacji Lipie Śl., Rocka, który został zwolniony, jako zupełnie niewinny tych nadużyć i oszustw, wszyscy pozostali urzędnicy i współsprawcy pozostają w więzieniu.

Coraz większe rozmiary tej afery, która ciągnęła się na przestrzeni tak długiego czasu i została wykryta przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa, dają dużo do myślenia o sprawności kontroli władz kolejowych.

Urzędowe cyfry o stanie bezrobocia

W „Śląskich Wiadomościach Statystycznych" opublikowano tablice z zakresu zabezpieczenia na wypadek braku pracy, z których przekonać się można, że liczba robotników na Górnym Śląsku, podlegających zabezpieczeniu na wypadek braku pracy, stale wzrasta. **Wynosiła ona w r. 1934 przeciętnie miesięcznie 124.000 w r. 1935 129.000, w r. 1936—136.000 osób.**

Świadczeń z tytułu ubezpieczenia na wypadek braku pracy udziela Fundusz Pracy w przeciągu 13-tu tygodni. Bezrobotnych, korzystających z tego rodzaju świadczeń, było w r. 1934 przeciętnie miesięcznie 7.800, w r. 1935 — 9.400, a w r. 1936 — 10.500.

Zarówno jeśli chodzi o ubezpieczonych, jak i korzystających ze świadczeń, daje się zauważyć wyraźny wzrost.

W zakresie tym zwiększa się również stosunek procentowy robotników, pobierających zasiłki ustawowe z tytułu zabezpieczenia na wypadek braku pracy do ogółu ubezpieczonych robotników. Odsetek ten, wynoszący w r. 1934 6.3, wzrósł w r. 1935 do 7.3, a w r. 1936 do 7.6. Najwyższy poziom osiągał on zawsze w przemyśle górniczym, gdzie np. w r. 1936 wynosił 14%. W innych gałęziach przemysłu odsetek pobierających zasiłki do ogółu ubezpieczonych jest mniejszy od przeciętnej. W niektórych gałęziach przemysłu, mających charakter sezonowy, jak np. przemysł budowlany i drzewny, wspomniany odsetek podlega silnym wahaniom. W przemyśle budowlanym np. wynosi w miesiącach zimowych kilkadziesiąt procent, w miesiącach letnich natomiast ułamek procentu. (PAT).

Ofiary

Komisja Centralna Związków Zaw. kwituje z odbioru — w myśl wezwania z dnia 14 sierpnia 1936 r.

Związek Pracowników Kom. i Inst. Użyt. Publ. Oddz. I w Łodzi zł. 300.

Centr. Związek Rob. Przem. Chemiczn., Oddz. w Radomsku zł. 28.75.

Związek Zawod. Garbarzy, Oddz. I futrzany — Wilno zł. 74.70.

Członkowie Z-ku szewców i kamaszników w Lublinie zł. 38.50.

Tow. Skwara, Lublin zł. 1.

Od M. H. w Łodzi zł. 5.10.

Grupa młodzieży szkolnej w Łodzi zł. 18.—.

Robotnicy z Chmielnika zł. 17.73.

Robotnicy krawieccy w Łodzi zł. 15

Uczniowie szkoły zawodowej w Łodzi zł. 6.

Młodzież w Łodzi zł. 15.70.

Robotn. betoniarni w Łodzi zł. 40.

R. K. Łódź zł. 7.50.

I. Milrad, Łódź zł. 20.80.

Ickan Ewa Łódź zł. 1.

Sympatycy w Łodzi zł. 10.

Uczestnicy urodzin Ewy Całki w Łodzi zł. 4.82.

Zebrane na imprezie dochod. P. C. w Aleksandrowie k/Łodzi zł. 25.50

„Hapoel" w Aleksandrowie k/Łodzi zł. 5.

Robotnicy i robotnice Z-ku włókienniczego w Aleksandrowie k/Łodzi zł. 23.50.

Boruch Jagoda z okazji gratulacji zł. 12.60.

Wiadomości z całej Polski

SKAZANIE MŁODOCIANYCH ZABÓJCÓW.

W Sądzie Okręgowym w Radomiu odbyła się rozprawa przeciwko trzem młodocianym mieszkańcom wsi Dąbrówka, oskarżonym, że w sierpniu b. r. na tle porachunków osobistych zamordowali St. Winiarskiego.

Sąd skazał: Kaz. Stasiaka i Wł. Opalińskiego po 4 lata więzienia, a Jana Sieczkowskiego na 3 lata więzienia.

MAGISTRAT W GORLICACH W PŁOMIENIACH.

W czasie poniedziałkowego posiedzenia Rady miejskiej w Gorlicach w budynku magistratu wybuchł groźny pożar.

Na sali obrad powstała panika, kłęby dymu otoczyły budynki miejskie obok rynku, w których oprócz biur zarządu miasta, na pierwszym i drugim piętrze mają pomieszczenie szkoły powszechne.

Zaalarmowana straż pożarna pożar ugasiła.

WŚCIEKŁY PIES POKĄSAŁ 6 OSÓB.

W Żurawnie wywołało panikę pojawienie się na ulicach miasta psa wściekłego rasy „jamik", który pokąsał 6 osób. Ponadto pies ten pokąsał innego psa, stanowiącego własność jednego z policjantów, nabawiając go wścieklizny, pies ten zaś pogryzł dziecko policjanta Skorupskiego. Jak stwierdzono, pies pierwszy stanowił własność miejscowego komornika sądu grodzkiego, Antoniego Wosia. Oba wściekłe psy zostały zastrzelone.

KOMORNIK ZAWIESZONY W URZĘDOWANIU.

W wyniku lustracji, przeprowadzonej przez nacz. sądu grodzkiego, zawieszony został w urzędowaniu komornik sądu w Żydaczowie, Lewicki.

ZAMORDOWANIE STARUSZKI.

W Kazimierzu, pod Szamotułami zamordowano właścicielkę sklepu spożywczego, 75-letnią Rebekę Abel. Nieznani sprawcy zakradli się do sklepu i uderzyli tępym narzędziem w głowę Ablową, wskutek czego poniosła śmierć na miejscu. Następnie skrępowali siostrę zamordowanej Sarę, zakneblowali jej usta i zaczęli plądrować sklep. Bandytów spłoszyli przechodnie. Mordercy zbiegli, nic nie zrabowawszy.

CHŁOPIEC SPOWODOWAŁ POŻAR I POWIESIŁ SIĘ.

We wsi Pietrusy, gm. Olszanka, pow. Siedleckiego, w zabudowaniach Michała Wolskiego wybuchł pożar, który zniszczył całkowicie stodołę i oborę oraz narzędzia rolnicze i gospodarskie.

Pożar spowodował syn Wolskiego, 12-letni Ewaryst, który z namowy Stanisława Szeremety rzucił na strzechę stodoły zapalony „zimny ogień". Mały Wolski natychmiast po wznieceniu pożaru, z obawy kary przed rodzicami, zbiegł. Na drugi dzień na polu wsi Szawły znaleziono na drzewie wiszące zwłoki Ewarysta.

Nowe książki

Hanna Mortkowicz. W Palestynie. Obrazy i zagadnienia. Warszawa, Tow. Wydawnicze, 1936; str. 148.

Palestyna jest dziś modna wśród pisarzy polskich — i książka p. Mortkowiczówny tworzy nową pozycję wśród wydawanych i drukowanych ostatnio wrażeń palestyńskich. Jak wskazuje podtytuł, plon palestyńskiej podróży w danym wypadku — to nie tylko „obrazy", lecz i „zagadnienia", a takie ujęcie tematu pogłębia i poszerza, oczywiście jego wewnętrzne perspektywy. Zarówno opisowa, jak refleksyjna część książki jednakowo zasługują na uwagę, potraktowane bowiem zostały jednakowo rzetelnie i z należytym zrozumieniem związku pomiędzy „obrazową" stroną rzeczywistości palestyńskiej, a jej skomplikowaną problematyką.

Podróż autorki przypadła na czas terroru arabskiego i głównych zajść antyżydowskich, przez co kontury zagadnień nabrały większej ostrości. P. Mortkowiczówna zwiedziła Jerozolimę, Tel-Awiw, liczne osiedla i miasteczka żydowskie, zapoznała się z życiem komun rolnych, z organizacją szkolnictwa, ze sprawami kultury palestyńskiej i poglądami jej pionierów, odbyła też podróże „dodatkowe" do Syrji i Egiptu... Co do stosunków z Arabami, autorka stwierdza, że — choć Żydzi palestyńscy nie są bynajmniej wrogami Arabów, ani władcami Palestyny — „wokoło żydowskiej pracy i kultury wyrasta... morzem spienionym od namiętności, wielki obszar Arabii". Namiętności te podsycane są przez ruch panarabski, zarówno jak przez intrygi pewnych państw europejskich, które dążą do osłabienia pozycji Anglii w krajach muzułmańskich.

Rozważając rozmaite trudności emigracji palestyńskiej, wśród których z nostalgii (taki) płynąca niemożność psychicznego dostosowania się nie jest bynajmniej rzadkim zjawiskiem, p. Mortkowiczówna dochodzi do wniosku, że sjonizm — jako lek uniwersalny na wszystkie bóle narodu żydowskiego — jest dzisiaj jeszcze „bezradny" i „bezsilny". Z poglądem tym zgodzić się musi każdy rozsądny człowiek.

Książka p. Mortkowiczówny wyróżnia się korzystnie powagą i dojrzałością refleksji, plastyką opisów, poziomem literackim i—pięknością zdjęć fotograficznych, wykonanych przez p. Edw. Poznańskiego.

Tadeusz Zieliński. Klechdy attyckie. Serja trzecia — czwarta. Warszawa, T-wo Wydawnicze — 1936; str. 182 (III) i 160 (IV).

Jak zwierza się w posłowiu prof. Zieliński, „klechdy attyckie" powstały z dwóch źródeł, dość odmiennej wzajem natury: jedno o charakterze raczej wzruszeniowym — to wspomnienia z licznych podróży do Grecji, kultywujące i utrwalające miłość dla ziemi hellenskiej; drugie — to ogromna dziedzina religijnych wierzeń Greckich oraz związanych z tymi wierzeniami podań i mitów, świąt i obrzędów — nie wyczerpana skarbnica motywów i tematów dla poetów, dramaturgów, bajkopisarzy wszystkich narodów i epok późniejszych.

Autor „klechd" — jak pisze — „wyobraźni swojej nie krępował". To znaczy, że brał surowe, fragmentaryczne często wątki hajeczne i dopełniał je następnie fantazją własną, nadając im kształt ciągły, skończony, udramatyzowany. Trzeba mieć wyjątkowe kompetencje i wiedzę prof. Zielińskiego, by przy takim opracowywaniu i przerabianiu nic nie uronić z piękna i sensu oryginałów, by z ułamków i szczątków zabytkowych rekonstruować harmonijne stylowa całość, by świat antycznej Hellady zbliżyć do czytelnika bez zatarcia jej charakterystycznych uroków i właściwości. Wykonać to zadanie tak jak sobie z nim radę prof. Zieliński mało kto, zapewne, — wśród współczesnych, potrafi.

Klechdy pisane były początkowo po rosyjsku, jeszcze za petersburskich czasów autora. Dwie spośród z nich spolszczył poeta p. Wł. Słobodnik, ale przekład ten, niestety, pozostawia sporo do życzenia.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Kącik radiowy

Sylwester w Polskim Radio

W wieczór sylwestrowy audycje Polskiego Radia wypełnione będą bogatym programem. Na wzmiankę zasługuje operetka Kalmana p. t. „Wieszczka karnawału", która nadana zostanie o godz. 19. Operetka ta będzie wesołą rozrywką wieczoru sylwestrowego.

Koncert transmitowany z sali Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego trwać będzie od godz. 21.00 do 22.15 i od 22.30 do 23.30. Program koncertu składa się z dwóch części. W pierwszej pożegnamy się z rokiem starym, wspominając przeboje minionych lat. W drugiej — powitamy rok nowy pod hasłem „Co śpiewamy dziś i co będziemy śpiewali". Znakomici artyści, śpiewacy, recytatorzy, konferansjerzy, chór i Mała Orkiestra Polskiego Radia wezmą udział w tej audycji.

Wielka „Syrena" sylwestrowa, Mariana Hemara nadana o godz. 22.00 będzie fajerwerkiem optymizmu. W obsadzie audycji zespół aktorów z Modzelewską na czele.

Pierwszorzędną atrakcją programu radiowego będzie również „Sylwester na Kasprowym Wierchu" o godz. 23.30, który przeniesie radiosłuchaczy na szczyt tatrzański do wesołej sali balowej. Reportaż przeprowadzi dr. Henryk Szatkowski. O godz. 0.15 do słuchaczy w kraju i za granicą przemówi dyrektor programowy P. R. Piotr Górecki. O godz. 0.20 „Płyta za płytą" przyniesie muzykę taneczną, która wniesie w domy radiosłuchaczy wesołe echo sylwestra.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 31 grudnia

6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.30 Koncert orkiestry wojskowej. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Bajki w muzyce. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Kończymy stary rok" — pogadanka 13.00 Przerwa. 15.00 Wiad. gospodarcze. 15.15 Koncert zespołu Pawła Rynasa. 16.00 Skrzynka ogólna". 16.15 Życie kulturalne stolicy. 16.20 Nad albumem znaczków pocztowych — audycja dla dzieci. 16.35 Polska muzyka baletowa. 17.00 „Co powinniśmy wiedzieć o pracownikach społecznych — odczyt. 17.15 Muzyka dwufortepianowa. Wykonawcy: Jerzy Lefeld, Ignacy Rosenbaum. 17.50 Książka i wiedza: Reportaż z Instytutu Badania Mózgu. 18.05 Rezerwa. 18.10 Komunikat śniegowy. 18.12 Wiad. sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka. 19.00 Wieszczka karnawału — operetka w 3-ch aktach Emeryka Kalmana. 20.30 Teatr w walizce — felieton. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert sylwestrowy: Transmisja z sali Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego. Wykonawcy: Maryla Karwowska, Maria Chmurkowska, Ludwik Lawiński, Aleksander Wasiel, Chór i Mała Ork. P. R. 22.00 Wesoła sylwestrowa Syrena — audycja Mariana Hemara. 22.30 D. c. koncertu sylwestrowego. 23.30 Sylwester na Kasprowym Wierchu — reportaż dr. Henryka Szatkowskiego. 0.15 „Do naszych słuchaczów w kraju i za granicą". — Przemówienie dyr. programowego P. R. Piotra Góreckiego oraz Jerzego Podoskiego. 0.20 „Płytą za płytą" — muzyka taneczna.

P. PAWLENKO 69)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła
HALINA PILICHOWSKA

— Będę dowodził sam, — powiedział pocieszająco.

Natychmiast, jak powiadają, posyła depeszę do Komitetu ocalenia publicznego — depesza ta idzie trzy godziny — o konieczności wysłania oddziałów, któreby zajęły bramę Auteuille. Federaci okopują się koło wiaduktu i na początku bulwaru Marata. Stawiają barykady na nabrzeżu na wysokości mostu Jeny. W poniedziałek, dwudziestego drugiego Dąbrowski, około godziny drugiej w nocy, blady, zdenerwowany, kontuzjowany odłamkami kamienia w piers, zjawia się w Ratuszu. Opowiada o bezowocnych próbach powstrzymania uciekających.

Nazajutrz, w niedzielę, Komuna obradowała po raz ostatni. Zebrała się w owym dniu, aby osądzić od dawna już aresztowanego generała Cluseret. Podczas debat Billoret, członek Komitetu ocalenia publicznego, wbiegł do sali i poprosił o głos w doniosłej sprawie. Przeczytał raport Dąbrowskiego o tym, że wersalczycy weszli do Paryża i że on, Dąbrowski, cofa się na drugą linię obrony.

Wallece, przewodniczący owego zebrania, cicho zapytał:

— Komitet ocalenia publicznego nie ma nam nic więcej do zakomunikowania? W takim razie udzielam głosu obywatelowi, który się zapisał do dyskusji.

Jeden z członków Komuny, który się zdrzemnął na posiedzeniu, dowiedział się o wkroczeniu wersalczyków dopiero w chwili opuszczania zebrania.

Na murach domów ukazały się napisy, robione kredą i węglem: „Precz z litością!" i afisz Delecluse'a do gwardzistów narodowych. Bataliony pobiegły do swoich dzielnic. Armia Dąbrowskiego rozpadła się, lecz La Cecilia i Wróblewski jeszcze się trzymają. W owej chwili, wymagającej największej centralizacji kierownictwa, Komuna uchwala, iż członkowie jej mają się udać na obronę poszczególnych dzielnic. Ośrodek dyspozycyj przestał istnieć. Każda ulica walczyła o siebie, bez nadziei na pomoc sąsiedniej. Wieczorem dwudziestego drugiego sekretarz Komitetu Ocalenia Publicznego, Henri Bissague, zarządził, aby municypalne zarządy okręgowe biły bez przerwy na alarm we wszystkie dzwony kościelne.

Przypomniałem sobie, że wskutek właściwej mi opieszałości nie zaopatrzyłem się ostatecznie w zaświadczenie angielskiego poselstwa i że nie tylko nie zdołam dać schronienia żadnemu z komunardów, ale się sam również narażam na wielkie niebezpieczeństwo. Wyszedłem, aby poszukać kogokolwiek ze znajomych, lecz wróciłem nikogo nie odnalazłszy. Wszędzie wznoszono barykady. W ciągu tej jednej tylko nocy wzniesiono ich około sześciuset. Wszelki ruch, po za pieszym, ustał.

Dwudziestego trzeciego z rana wybiegłem nawet bez śniadania, ponieważ przebywanie w mieszkaniu było okropne. Jeśli mam być szczery — nie mogłem się ani rusz zdecydować, co robić. Z racji mych poglądów politycznych nie byłem kategorycznym zwolennikiem Komuny, ale z drugiej strony dużo z tego, czego byłem świadkiem w ostatnich czasach, zbliżało mię do komunardów. Pragnąłem przejść koło niemieckich pikiet i wydostać się z miasta, a równocześnie przychodziło mi do głowy, aby stanąć w szeregach obrońców Paryża. Ale dla mnie, dziennikarza, bronić — znaczyło opisać. Szczerze opisać wszystko, co się zdarzyło. I mimo to wahałem się. Wybiegłem z domu i w niczym się nie orientując, zatopiony w myślach, przebiegłem kilka dzielnic. Wróciła mi zewnętrzna świadomość i mogłem się już był orientować, gdzie się znalazł gdzieś w samym centrum. To, com zobaczył, zdumiało mię jeszcze bardziej, niż mój własny stan.

Ujrzałem wzruszającą pokojową demonstrację uczniów. Szli śpiewając marsyliankę na uroczystość otwarcia jakiejś nowej szkoły. W odległości półtora kilometra od tego miejsca wersalczycy rozstrzeliwali już jeńców. Bito na alarm. Wiele domów w śródmieściu ozdobiono cudzoziemskimi flagami! Naiwna ostrożność! Chodzilem niemal nie siadając aż do samej nocy.

Toczyły się walki w całej południowo-zachodniej części miasta. Na bulwarze Haurnanaux federaci bronili każdego metra. Dąbrowski śmiertelnie ranny na ulicy de la Paix. Na placu Blanche [illegible] kobiety pod wodzą Luizy Michel i Dmitriewej. Wersalczycy wdzierają się [illegible], zdradziecko nieosłonięty i prażą stamtąd Chaumont i cmentarz Pere-Lachaise. Wieczorem rozpoczęły się pożary. Płonie cały lewy brzeg Sekwany. Byłem trzykrotnie u R. Nie ma go w domu. Poselstwo rosyjskie zamknięte na wszystkie spusty. Nikt nie odpowiedział na moje rozpaczliwe kołatanie. Nie wiem, co się ze mną stanie jutro i śpieszę zanotować to, co widziałem.

(D. c. n.).

NASZE PREMIE

Na żądanie prenumeratorów przesuwamy **do d. 15 stycznia 1937 r.** termin przekazywania należności za prenumeratę dla uzyskania premii książkowych.

Przypominamy, że

1) czytelnicy nasi, którzy w wyżej podanym terminie przekażą lub wpłacą do Administracji naszego pisma roczną prenumeratę w kwocie 30 zł. otrzymają dwutomowy egzemplarz „Pamiętników" Daszyńskiego.

2) uiszczający w taki sam sposób prenumeratę półroczną w kwocie zł. 15 otrzymają (do wyboru) egzemplarz „Księgi Jubileuszowej P. P. S. 1892—1932" lub Resa „Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim".

3) opłacający w taki sam sposób prenumeratę kwartalną w kwocie zł. 7.50 otrzymają egzemplarz „Lutni Robotniczej"

Wydawnictwo „NAPRZODU"

KRONIKA KRAKOWSKA

Dnia 3 stycznia 1937 r. o godz. 9½ przed poł. odbędzie się w sali Domu Kolejarzy, ul. Warszawska 15/17

Walne Zebranie Partyjne

z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokułu.

2) Rezolucja i wnioski na XXIV Kongres Partii.

3) Wybór delegatów na Kongres.

Wstęp na zebranie mają tylko członkowie Partii za okazaniem legitymacji partyjnej.

OKR. PPS. Kraków-miasto im. I. Daszyńskiego.

Strajk w wapiennikach krakowskich

Wczoraj robotnicy wapienników w Krakowie i w okolicy uchwalili z dniem dzisiejszym rozpocząć strajk.

Przyczyną strajku jest wypowiedzenie ze strony pracodawców umowy zbiorowej na dzień 31 b. m. Przedsiębiorcy w wypowiedzeniu zażądali obniżki płac o 10%, skreślenia w umowie zbiorowej punktów, gwarantujących ciągłość pracy oraz — co jest — charakterystyczne — punktu o nieprześladowanie robotników za należenie do organizacji zawodowej.

Zasadniczo umowa zbiorowa obowiązywała do czerwca r. 1937.

W odpowiedzi na wypowiedzenie, robotnicy zażądali podwyżki płac o 20%, zastosowania wskaźnika drożyźnianego, utrzymania wszystkich innych warunków dotychczasowej umowy zbiorowej.

Kilkakrotne konferencje w inspektoracie pracy nie doprowadziły do ugody.

Robotnicy ostatecznie zgodzili się na podwyżkę 10%, jednakże pracodawcy — wprawdzie cofnęli żądanie obniżki, jednakże dają tylko 2% podwyżki oraz podtrzymują inne swoje żądania.

Robotnicy zdecydowani są trwać w walce strajkowej aż do uwzględnienia ich żądań.

Tak nie wolno, panie Front

W Zakładzie czyszczenia miasta pracuje w charakterze nadzorcy niejaki p. Front. Nie było by w tym nic dziwnego, gdyż fronty dzisiaj są w modzie, gdyby nie to, że ten Front jest wrogo nastawiony wobec robotników. Taki antyrobotniczy Front. Nie podoba mu się, że robotnicy należą do klasowej organizacji i głośno daje wyraz swemu niezadowoleniu. Niedawno wyraził się do robotników. „muszę was przepędzić, ludzie mają czas na politykowanie, a nie na robotę" i t. d. w tym sensie.

P. Front za dużo sobie pozwala i widocznie ma zamiar uzurpować sobie prawo zwalniania robotników.

Dobrze by było, aby p. Front zmitygował się w swych zapędach dyktatorskich, gdyż łacno może się zdarzyć, że zanim on kogoś przepędzi, sam wyleci z posadki. Ten nienaturalny u niego popęd do dyktatury może się źle skończyć. Więc lepiej cicho siedzieć i nie prowokować robotników.

Życie robotnicze

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S. KRAKÓW-MIASTO IM. I. DASZYŃSKIEGO odbędzie posiedzenie w sobotę, 2 stycznia 1937 r. o godz. 6,30 wieczorem w sekretariacie przy ul. Krasińskiego 16.

VI Zjazd lekarski w Krynicy

W dniach od 9 do 11 stycznia 1937 r. odbędzie się w Krynicy VI Zjazd lekarski. Program zjazdu obejmuje szereg wykładów naukowych z dziedziny medycyny.

Wyzysk

Akcja na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych w tym roku przybrała dość znaczne rozmiary, obejmując swym zasięgiem wszystkie warstwy społeczeństwa. Zewsząd płyną datki na fundusz pomocy.

Zdawać by się mogło, że wszyscy bezrobotni będą objęci akcją pomocy i że pomoc ta pozwoli im znośnie przetrzymać ciężki okres zimowy. Niestety, od wielu bezrobotnych otrzymujemy skargi na funkcjonowanie komitetów pomocy. Wielu bezrobotnych nie otrzymuje żadnego wsparcia — ani w gotówce, ani w naturaliach. Inni znowu wzamian za otrzymaną pomoc muszą pracować (!), przy czym zapłata nie pozostaje w żadnym stosunku do wyłożonej pracy.

Nie jesteśmy gołosłowni. W Borku Fałęckim obok Krakowa przyjęto do pracy przy budowie drogi kilkudziesięciu bezrobotnych. Płaca dzienna robotnika wynosi aż... 2 zł., przy czym samotni pracują tylko 8 dni w miesiącu, obarczeni rodziną najwyżej 12 dni.

Czy jest ktoś w stanie wyżyć za 16 zł. miesięcznie, a z rodziną za 24 zł.? To nie jest żadna pomoc, — to jest wyzysk pracy ludzkiej.

Może by Wydział powiatowy zechciał zbadać tę sprawę i pouczyć p. wójta z Borku Fałęckiego, że w ten sposób nie wolno postępować.

Z miasta

TOWARZYSTWO HODOWLI KANARKÓW „SPORT" W KRAKOWIE

urządza w dniach 1, 2 i 3 stycznia 1937 roku *Wszechpolską wystawę kanarków harceńskich* z konkursem o „Mistrzostwo Polski" za rok 1936 w lokalu przy ul. Jagiellońskiej 5 (róg Szewskiej). Lokal wystawowy otwarty od 9 rano do 8-ej wieczorem. Wstęp 50 gr., akademicy i młodzież szkolna 20 gr.

SYLWESTER W POLSKIEJ YMCA.

Ognisko Krakowskie Polskiej Y. M. C. A. urządza w dniu 31 grudnia 1936 r. we własnych salach (Krowoderska 8), zabawę sylwestrową dla członków oraz wprowadzonych gości. Komitet przygotowuje szereg niespodzianek. Początek o godz. 22-ej.

CHÓR TOWARZYSTWA URZĘDNIKÓW MIEJSKICH

urządza tradycyjną Noc Sylwestrową w salach Towarzystwa przy Al. Krasińskiego 18. Początek o godzinie 21.30.

CHOROBY ZAKAŹNE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w m. Krakowie zgłoszono od dnia 20 grudnia do dn. 26 grudnia r. b. następujące choroby zakaźne: błonica 5, płonica 20, dur plamisty 1, dur brzuszny 8, róża 2, krztusiec 7, odra 4.

„DZIEŃ POLAKA ZA GRANICĄ"

W dniach od 15 stycznia do 15 lutego roku 1937 odbędzie się na terenie całego kraju „Miesiąc Propagandy Funduszu Szkolnictwa Polskiego Za granicą", oraz w dniu 24 stycznia 1937 roku „Dzień Polaka Za granicą"

W związku z tym, odbyło się w dniu 23 b. m. na ratuszu krakowskim zebranie Komitetu Wykonawczego, na którym omówiono stronę organizacyjną tej akcji.

„Miesiąc Propagandy" obejmie szereg odczytów, audycyj radiowych, artykułów prasowych, akcję plakatową, zbiórkę pieniężną, werbunkową i t. p.

Dyżury lekarzy

Dnia 31 grudnia — noc:

Dr. Kaczyński Henryk — Topolowa 42, tel. 162-01.

Dr. Stanowski Józef — Łobzowska 45, tel. 174-42.

Dr. Strauchenowa Ida — Dietla 60, tel. 117-17.

Dr. Gottlieb Izydor — Długa 38 — tel. 115-00.

„Krowoderskie Zuchy" dla TUR.

TEATR MIEJSKI. Barwna i niezwykle wesoła sztuka p. t. „Krowoderskie zuchy" zostanie odegrana dla T. U. R. w niedzielę, 3-go stycznia, o godz. 4 popoł.

Bilety w cenie od 60 gr. — 2.35 już od dziś do nabycia w Administracji „Naprzodu", ul. Tomasza 11-a ofic. i w bibliotece T. U. R., ul. Sławkowska 12, I p.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Czwartek, 31 grudnia godz. 20-ta „By rozum był przy młodości".

Czwartek, 31 grudnia godz. 23.30 „Nieusprawiedliwiona godzina".

DZIŚ 3 PRZEDSTAWIENIA SYLWESTROWE W „BAGATELI".

Miłe powitanie Nowego Roku — to Sylwester w „Bagateli" na przedstawieniach rewiowych p. t. „Kraków szaleje..." Arcybogaty program wesołości, tańca i piosnki w wykonaniu wyborowych artystów. Bilety po cenach bardzo niskich do nabycia w kasie „Bagateli" od godz. 10 rano przez cały dzień na wszystkie przedstawienia o godz. 7, 9 i 11.

SYLWESTER W STARYM TEATRZE.

„Teatro dei Piccoli", fenomenalny teatr marionetek, którego występy od szeregu dni były wielką sensacją artystyczną w naszym mieście, wystąpi również w dniu Sylwestra t. j. w czwartek, 31 b. m. w Starym Teatrze i da dwa przedstawienia o godz. 7 i 9.20 wieczór z arcywesołym programem, przygotowanym specjalnie na wieczory sylwestrowe.

SATYRYCZNA SZOPKA U HAWEŁKI.

Irena Szczepańska, Zbigniew Grotowski, Karol Muller — oto autorzy nowej, satyrycznej szopki u Hawełki. Nowa szopka, która rozbija swoje namioty w sali Tetmajerowskiej u Hawełki (Kraków, Rynek Główny 34, Pałac Spiski) ma być kontynuacją dawnych zielonobalonikowanych tradycyj.

Teksty uzupełnią zabawne, nowe kukiełki, przystrojone w barwne kostiumy. Skoczne i wesołe melodie zostały specjalnie przygotowane.

Przedstawienia odbywać się będą codziennie począwszy od soboty, 2 stycznia. Początek o godz. 8.30 wieczór.

Radio krakowskie

CZWARTEK, 31 grudnia

Godz. 6.30 Kolęda. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka poranna z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Kilka informacyj. 7.30 Muzyka poranna (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Muzyka lekka z płyt. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Audycja dla dzieci. Przerwa do 14.00 po czym Muzyka popularna. 15.15 Koncert reklamowy. 15.30 Muzyka z płyt. 16.00 Chwilka społeczna. 16.05 „Co o nas mówią panie domu". 16.15 Wiadomości z dnia. 16.20 Nad albumem znaczków pocztowych — audycja dla dzieci. 16.35 Muzyka z płyt. 17.00 Co powinniśmy wiedzieć o pracownikach społecznych — odczyt. 17.15 Koncert fortepianowy. 17.50 Książka i wiedza — reportaż. 18.10 Komunikat śniegowy z Krakowa. 18.12 Wiadomości sportowe. 18.20 Płyty. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Wieszczka karnawału — operetka w 3 akt. 20.30 Teatr w walizce — felieton. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert sylwestrowy. 22.00 Wesoła sylwestrowa Syrena. 22.30 D. c. koncertu sylwestrowego. 23.30 Sylwester na Kasprowym Wierchu—reportaż. 0.15 Przemówienie Dyrektora Programów. 0.20 Płyty (muzyka taneczna).

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Trędowata".

ATLANTIC: „Bohater" i „Jej wysokość tańczy walca".

APOLLO: „Sztandar".

DOM ŻOŁNIERZA: „Biały staw".

PROMIEŃ: „Czardasz — tokaj — miłość".

STELLA: „Rozwód z przeszkoda

WANDA: „Skowronek".

ŚWIT: „Będzie lepiej".

UCIECHA: „Lekkoduch".

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: Czwartek, piątek o godz. 7.30 „Małżeństwo".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA. Czwartek, piątek „Chata za wsią".

KRONIKA ŚLĄSKA

Strajk w fabryce Seidla w Chorzowie

We wtorek rano wybuchł strajk „polski" załogi fabryki łańcuchów Seidla w Chorzowie, gdzie od dłuższego czasu istniał zatarg na tle nierespektowania przepisów co do terminów wypłat i wysokości stawek zarobkowych.

W związku z wybuchem strajku inspektor pracy, inż. Franke, wezwał na konferencję przedstawicieli związków zawodowych i rady załogowej, oraz kierownictwa fabryki, celem ugodowego załatwienia i zlikwidowania zatargu.

Niedoszła demonstracja bezrobotnych w Świętochłowicach

Położenie bezrobotnych w Świętochłowicach jest ciężkie. Spodziewana pomoc z Akcji Zimowej jakoś nie nadchodzi, co powoduje wiele rozgoryczenia. W tych dniach zebrała się pewna liczba bezrobotnych, którzy zamierzali udać się pochodem przed Starostwo, gdzie chcieli złożyć swe żale, ujęte w formie petycji. Ktoś zdradził jednak zamiary bezrobotnych policji, która nie dopuściła do demonstracji, przytrzymując kilku bezrobotnych, oskarżonych o „buntowanie".

Uporządkowanie stosunków w ogrodnictwie

Śląska Izba Rolnicza komunikuje. W celu ostatecznego uporządkowania stosunków w zawodzie ogrodniczym zechcą wszystkie zakłady ogrodnicze, uprawnione przez Śląską Izbę Rolniczą do kształcenia uczniów podać do dodatkowego rejestru uczniowskiego wszystkich zatrudnionych u siebie uczniów ogrodniczych — zatrudnionych w przepisowej liczbie — którzy dotąd nie zarejestrowali się w Śląskiej Izbie Rolniczej. Zgłoszenie do rejestru nastąpić winno w nieprzekraczalnym terminie do 1 marca 1937 r.

Począwszy od 1 marca 1937 r. rejestrować będzie Śląska Izba Rolnicza tylko te umowy, które zawarte zostaną natychmiast po upływie pierwszego miesiąca próbnego. Dodatkowe rejestracje nie będą więcej przeprowadzane. Pracowników ogrodowych bez rejestru przepisowego nie dopuści Izba do egzaminów ogrodniczych, ani nie przyjmie ich na Zimowy kurs dla młodych ogrodników. Rodziców uczniów ogrodniczych prosi Izba o zwrócenie uwagi na powyższe zarządzenie i o oddawanie dzieci do nauki ogrodniczej tylko do ogrodników, upoważnionych przez Śląską Izbę Rolniczą do kształcenia uczniów. Spis zakładów ogrodniczych, upoważnionych do kształcenia uczniów, wysyła Izba na życzenie zainteresowanych za opłatą 20 groszy za 1 egzemplarz.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Banda Siwca znowu przy pracy

W powiecie rybnickim pojawili się znowu członkowie osławionej bandy Siwca, rozbitej przed kilku laty przez większe oddziały policji. Banda ta dopuściła się swego czasu wielu włamań, rabunków i zabójstwa policjanta. Franciszek Siwiec, który zastrzelił policjanta, został w Rybniku powieszony. Brat jego, Ferdynand Siwiec, Szymecki i inni otrzymali dłuższe kary więzienne. W tych dniach wypuszczono na wolność Ferdynanda Siwca i Szymeckiego po odbyciu kary. Wykorzystali oni zdobycie wolności do nowych włamań. Prędko powinęła im się jednak noga. Przy włamaniu do składu jubilerskiego Łukaszczykowej w Rybniku zostali nakryci i po dłuższym pościgu przez policję ujęci. Włamania dokonali w maskach, chcąc się w ten sposób zabezpieczyć przed rozpoznaniem.

Nie dopuścił do rewizji swego mieszkania

W Łagiewnikach zamierzała straż graniczna przeprowadzić rewizję u niejakiego W. Domskiego, w poszukiwaniu przemytu. Strażnikom przeciwstawił się Domski, który nie dopuścił do przeprowadzenia rewizji. Sprowadzono wtedy policję, której również nie dopuścił Domski do swego mieszkania. Ponieważ policja nie chciała zastosować gwałtu, odstąpiono od rewizji z tem, że Domski będzie odpowiadał za opór władzy.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.